Rok III. Warszawa, 15 czerwca 1917 r. № 11/12.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

SPRAWOZDANIE

z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Prac. Ubezp. Wzajemnych

za czas od 1-go stycznia do 30 kwietnia 1917 r.

BILANS na dz. 1 maja 1917 r.

WINIEN.

	Mk. f.		Mk. f.
Kasa	78.56		
Reprezentacja w Lublinie	135.24		
Bank Ziemiański	5290.52		
Papiery wartościowe	3019.14		
% %-ty (za kupony)	43.91	*c)*	8567.37
Pożyczki krótkoterminowe:	7336.42		
Pożyczki ulgowe	5265.02	*b)*	12601.44
Zapomogi		*b)*	1451.52
Wydatki		*b)*	332.37
			22952.70

MA.

	Mk. f.		Mk. f.
Fundusz zapomogowy	6480.—		
Fundusz na wdowy i sieroty	21.60		
Dopłaty Zarządu	6807.86	*a)*	13309.46
Potrącenia	9082.94		
Wkłady	132.—		
Różnica kursu	220.07	*a)*	9435.01
% %-ty	208.23	*a)*	208.23
		a)	22952.70

UWAGA: Sumy *a* — stanowią przychód, *b* — rozchód, *c* — sumy do dyspozycji.

OBJAŚNIENIA.

WINIEN.

KASA przychód	Mk. 22644.53	
rozchód	Mk. 22565.97	Mk. 78.56
REPREZENT. W LUBLINIE		
pozostawiono potrąceń do n dysp.	Mk. 495.53	
wypłacono 2 pożyczki	Mk. 360.29	Mk. 135.24
BANK ZIEMIAŃSKI		
wniesiono n/rachunek	Mk. 22582.64	
podniesiono	Mk. 17292.12	Mk. 5290.52
PAPIERY WARTOŚCIOWE		
kupiono 5% List. Zast. m. W. nom. 1.700 rb.		
zapłacono Rb. 1319,75	Mk. 3019.14	
za kupony	Mk. 43.91	Mk. 3063.05
POŻYCZKI KRÓTKOTERMINOWE		
*udzielono 46 pożyczek na	Mk. 8560.88	
spłacono	Mk. 1224.46	Mk. 7336.42
POŻYCZKI ULGOWE		
** udzielono 26 pożyczek (w tym 20 bezprocentowych)	Mk. 5566.08	
spłacono	Mk. 301.06	Mk. 5265.02
ZAPOMOGI		
***udzielono 4 zapom. na kurac. na	Mk. 781.92	
„ 4 „ „ pogrzeby „	Mk. 669.60	Mk. 1451.52
WYDATKI		
pensja buchaltera za 4 miesiące	Mk. 237.60	
książki, druki i in.	Mk. 94.77	Mk. 332.37
		Mk. 22952.70

MA.

FUNDUSZ ZAPOMOGOWY		
udzielone przez Inst. Ub. Wz. przy otwarciu (Rb. 3000)	Mk. 6480.—	Mk 6480.—
FUNDUSZ NA WDOWY I SIEROTY		
otrzymano od biura pow. Piotrk.		Mk. 21.60
DOPŁATY ZARZĄDU		
doplac. do potrącanych 2% z pens.		Mk. 6807.86
POTRĄCENIA		
potrącone 2% z pensji	Mk. 6617.51	
„ 5% ze spec. roczn. zasił.	Mk. 2488.15	
Razem	Mk. 9105.66	
zwrócono występującym członkom	Mk. 22.72	Mk. 9082.94
WKŁADY		
złożono przez 2-ch członków		Mk. 132.—
RÓŻNICA KURSU		
na otrzymanych w markach potrąceniach z pensji za kwiecień		Mk. 220.07
PROCENTY		
**** od udzielonych 52 pożyczek		Mk. 208.23
		Mk. 22952.70

UWAGI: Ilość członków 388.
* Przeciętna wysokość pożyczki krótkoterm. Mk. 186.10
** Przeciętna wysokość pożyczki ulgowej — Mk. 214.—
*** Przeciętna wysokość zapomogi — Mk. 181.34
**** Przeciętne % % od pożyczki — Mk. 4.—

Przewodniczący Zarządu Kasy **St. Frankenstein.**
Członek Zarządu — Skarbnik **Wł. Michalski.**
Buchalter **Wł. Gruszczyński.**

Warszawa dn. 1 maja 1917 r.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGN. UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA:

Rocznie . . . . M-k 12
Półrocznie . . . . „ 7
lub Kor. 20 rocznie, wraz z przesyłką pocztową.

Uwaga. Członkowie Związku Florjańskiego płacą o 20% taniej.

Cena numeru pojedyńczego 75 fen.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozol. 55.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 r. do 3 p.p.

Nr. 11/12. Warszawa, dnia 15 czerwca 1917 r. Rok III.

Stan pożarnictwa naszego a organizacje samorządowe.

Niezwykle trudne warunki naszego bytu politycznego w ciągu długich szeregów lat odbiły się aż nadto wyraźnie na ustroju naszego życia kulturalnego i ekonomicznego, wytwarzając dziesiątki anomalji i sprzeczności, hamujących racjonalne skoordynowanie sił społecznych, a co za tym idzie, i naturalny rozwój społeczeństwa.

Po długich latach ucisku, poprzez odmęty doby obecnej, poprzez niesłychane udręczenia, jakie wojna tocząca się jeszcze sprowadziła na kraj nasz w szczególności, zbliża się chwila, kiedy o potrzebach naszych stanowić będziemy mogli sami.

Ażeby to nasze nowe życie społeczne pchnąć na właściwe tory, należy dobrze się rozpatrzyć w rozmaitych jego przejawach, wejrzeć w braki i uświadomić sobie dokładnie jego potrzeby.

Rozrost bowiem potrzeb a z nim obejmowanie coraz większych pól pracy społecznej wymaga już obecnie nie ogólnego rzutu oka na prawidłowy bieg wypadków, lecz wnikania w poszczególne czynności organizmu społecznego, wymaga kierowania tymi czynnościami tak, ażeby jedne nie przeszkadzały rozrostowi innych, ponieważ harmonijny całokształt zagadnień wewnętrznych danego społeczeństwa stanowi o sile jego nazewnątrz.

Ale, żeby dokładnie i z pożytkiem sprostać tak skomplikowanym zadaniom ekonomicznym i kulturalnym, rząd, jako ekspozytura władzy państwowej, chociażby był powołany z łona tego społeczeństwa, a więc dokładnie znał jego potrzeby, zalety i wady, sam przez się nie podoła i musi być poparty przez inicjatywę i przedsiębiorczość prywatną, ruchliwą i płodną, bo częściej zasilaną sokami żywego organizmu społecznego.

Społeczeństwo, jak mówi jeden z wybitnych ekonomistów francuskich Leroy-Beaulieu, jest istotą umiejącą się kształtować, istotą przystosowywującą się z łatwością przedziwną do otoczenia i stwarzającą narzędzia, które jej do zachowania swego bytu i do rozwoju są potrzebne.

Zasada podziału pracy, stosowana bezwiednie, przekazała państwu pewne czynności, które społeczeństwo spełniało instynktowo, a które państwo porządkuje świadomie.

Jest rzeczą niemożliwą wytknąć teoretycznie stałą linję graniczną pomiędzy sferą działalności państwa z jednej strony, a sferą działalności stowarzyszeń i jednostek z drugiej strony. Dwie te sfery stykają się często jedna z drugą i zmieniają położenie względem siebie.

Stwierdzić jedynie można, że najistotniejszym regulatorem biegu maszyny państwowej jest udział samego społeczeństwa w pewnych dziedzinach władzy, znajdujący swój wyraz w samorządach.

W szeregu wielu spraw, domagających się w kraju naszym należytego uregulowania przez organy samorządowe, jedno z pierwszych miejsc zajmuje pożarnictwo.

Sprawa ta domaga się rychłej reformy, zależnej od radykalnej zmiany wielu czynników, dotyczących egzystencji naszej — reformy, która w skutkach swoich miałaby daleko idące następstwa.

Królestwo, w granicach 10-ciu gubernji, posiada ogółem przeszło miljon nieruchomości, wyłączając m. Warszawę. Wartość szacunkowa tych nieruchomości wynosi z górą miljard rubli.

Odszkodowania pogorzelowe, wypłacane rocznie, w okresie od r. 1902—1911, przez Instytucję ubezpieczeń obowiązkowych, oraz przez towarzystwa asekuracyjne, stanowiły 8,728,000 rb.

Jeżeli zważymy wszakże, że pożarowi ulega nieraz mienie, zwłaszcza ruchome, nigdzie nieubezpieczone, oraz, że wogóle straty pogorzelowe są niemal zawsze większe od sum, wypłacanych w postaci odszkodowań, to śmiało możemy sumę tę podnieść o 25%, czyli, że pożary w kraju naszym, powodują szkody, sięgające blisko 11 miljonów rubli rocznie.

I te szkody najdotkliwiej dają się odczuć biedniejszym warstwom ludności, bowiem z ogólnej liczby 3,600,000 budowli 2,800,000 stanowią budynki włościańskie i małomiasteczkowe.

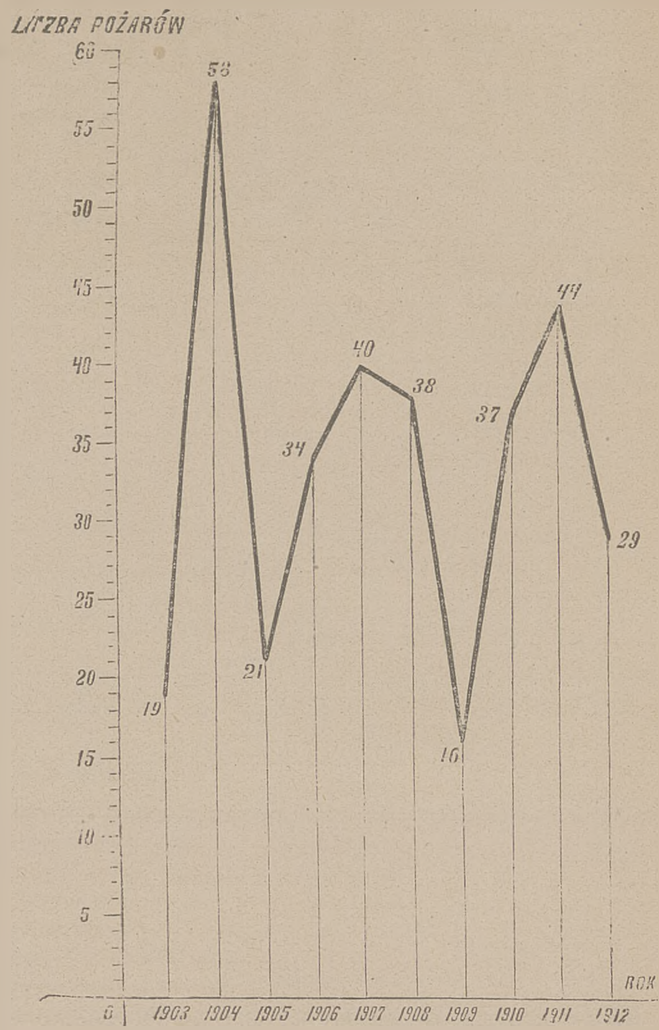
Klęski ogniowe sprowadzają nietylko materjalne zubożenie kraju, ale, co ważniejsza, wywierają wpływ destrukcyjny na cały nasz byt kulturalny. Wywołując stan depresji psychicznej, zniechęcają one niejednego do wytrwałej, intensywej pracy i zabiegliwości.

Należy nam tu powiedzieć parę słów o pożarach pojedyńczych i zbiorowych.

Pożar pojedyńczy, jako skutek wypadku losowego, niezależnego od woli człowieka, istniał zawsze i istnieć będzie; można mu nieraz w porę zapobiec, można go umiejscowić, lecz usunąć go na zawsze niepodobna.

Natomiast pożary zbiorowe, przy których pastwą płomieni stają się całe grupy nieruchomości, nieraz wsie całe, są następstwem wadliwego stanu budownictwa oraz braku należytej organizacji.

Dane statystyczne za okres lat 10-ciu, od r. 1903 do 1912, dotyczące pożarów zbiorowych, świadczą, że liczba tych pożarów, aczkolwiek rokrocznie jest inna, jednakże wcale nie ma tendencji do zmniejszania się z biegiem czasu (rys. 1).



Rys. 1. Pożary zbiorowe za okres lat dziesięciu.

A przecież te pożary zbiorowe, będące obecnie gdzieindziej na Zachodzie rzeczą prawie że nieznaną, niekorzystnie świadczą o stanie kultury naszej. Bo za miarę kultury danego narodu zarówno można uważać liczbę szkół, długość sieci komunikacyjnych, dane, dotyczące wytwórczości, jak i stopień palności jego kraju.

Jeżeli u nas na jeden pożar w okresie od r. 1906 do 1910, t. j. w ciągu lat 5-ciu, przypada 9 budynków, to w sąsiedniej dzielnicy naszej, w Galicji, gdzie sprawa pożarnictwa, szczególniej w ostatnich latach, znacznie lepiej jest postawiona, niż u nas, w tym samym okresie czasu przypada już tylko około 4 budynków.

W krajach o wysokim stopniu kultury, zwłaszcza przy organach samorządowych, wszystkie wysiłki skierowane są ku temu, ażeby pożar wynikły umiejscowić, uczynić go pojedyńczym, a więc nie dać mu możności przeistoczenia się w zbiorową klęskę ogniową.

Akcja przeciwpożarowa daje się podzielić na pośrednią i bezpośrednią.

Akcja pośrednia, operując takimi środkami, jak krzewienie budownictwa ogniotrwałego, przestrzeganie przepisów przeciwogniowych, środki ogólno-kulturalne, ma na celu zapobieganie klęsce ogniowej, oraz zmniejszanie jej do rozmiarów jednego, lub kilku budynków, wreszcie drogą ubezpieczeń — akcja pośrednia zmierza do powetowania strat, spowodowanych przez pożary.

Akcja bezpośrednia posiłkuje się środkami tłumiącymi, jakimi są straże ogniowe.

Rozpatrzmy teraz, jak stosowane u nas były dotychczas środki przeciwpożarowe.

Nie ulega wątpliwości, że jednym z najpotężniejszych czynników w walce z pożarami jest przedewszystkim oświata, a co zatym idzie, podniesienie ogólnego poziomu kulturalnego. Bo przecież tylko oświata pozwoli człowiekowi wyraźnie uświadomić sobie, że stałe klęski ogniowe są jednym z najgorszych nieprzyjaciół ludu społecznego i dobrobytu ogólnego; a z drugiej strony—że w celu radykalnej walki z ogniem nieodzowna jest planowa, gromadna praca; oś-

wiata ułatwi mu stosowanie i należyte wyzyskanie środków zapobiegawczych i ratunkowych.

A jak znikomą wobec 11 miljonów rubli, trawionych rokrocznie u nas przez pożary, przedstawia się suma 6 miljonów, wydawanych rocznie w ostatnich latach na nasze szkolnictwo początkowe! W tych 6-ciu miljonach wydatek, przypadający na rachunek państwa, wynosił 1,700,000.

Jakiż kontrast fatalny stanowi ta kwota 6 milj. wobec 55 milj. dochodu, który skarb państwa otrzymał z monopolu wódczanego, oraz akcyzy od trunków w Królestwie Polskim.

To też, jeżeli porównamy dotychczasowy stan szkolnictwa początkowego u nas ze stanem w sąsiednich dzielnicach, to zobaczymy, że

1 uczeń przypada:

w Królestwie Polsk. na 28 mieszkańców
w Galicji . . . „ 6 „
w W. Ks. Poznańsk. „ 5 „

Liczby te są wymowne i aż nadto jaskrawo wykazują te warunki, które sprzyjały rozwojowi u nas wysokiego stopnia palności.

W szeregu dalszych środków w planowej walce z pożarami najbliższe miejsce zajmuje budownictwo ogniotrwałe, racjonalne rozplanowanie zagród włościańskich w związku z komasacją gruntów.

Pod tym względem kraj nasz wygląda również bardzo niepomyślnie, bo trzeba pamiętać, że materjał budowli, a zwłaszcza pokrycia dachu, są to czynniki, decydujące przeważnie o rozmiarach pożaru wynikłego i o przerzucaniu się pożaru na budynki sąsiednie.

Według danych statystycznych z r. 1912 z ogólnej liczby budynków w Królestwie Polskim przypada na budynki drewniane 86%, na budynki o charakterze mieszanym 7% i na budynki murowane 7%.

Przytym budynki drewniane, nawet w miastach gubernjalnych, nie mówiąc już o miastach powiatowych i miasteczkach, zajmują ilościowo stanowisko dominujące, jak to widać z wykresu, przedstawiającego stosunek procentowy budynków drewnianych i murowanych do ogólnej liczby budynków w każdym mieście (rys. 2).

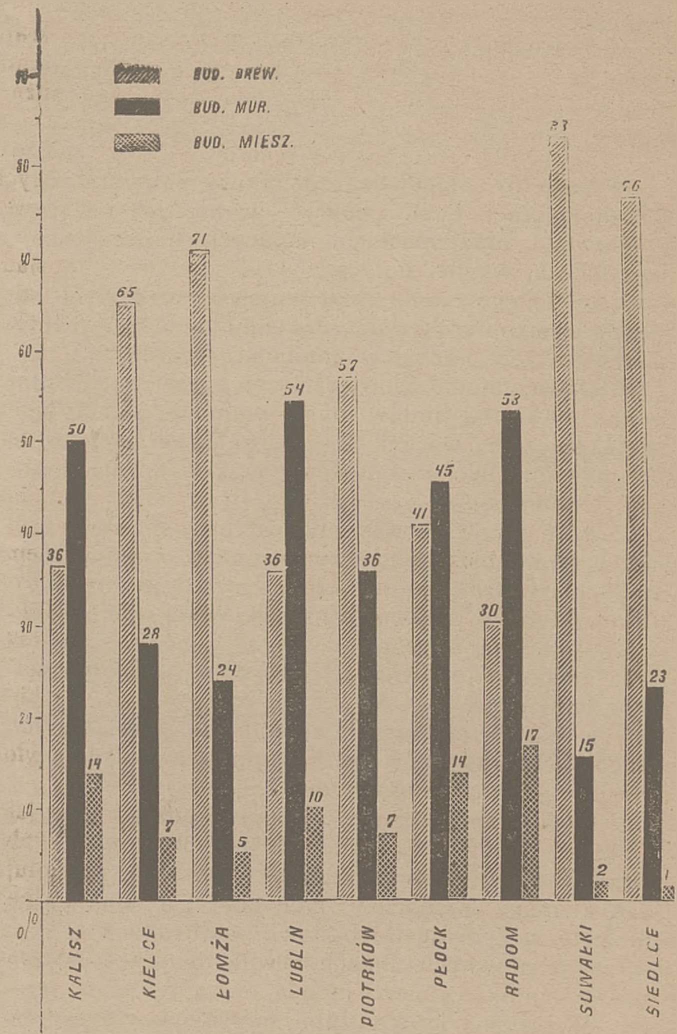
Z wykresu tego widać, że w miastach gubernjalnych (z wyjątkiem stolicy), będących ośrodkami kulturalnymi dla poszczególnych połaci kraju, 55% stanowią budyki drewniane, a tylko 36% budynki murowane.

Pozostałe 9% przypada na budynki o konstrukcji mieszanej.

W poszczególnych miastach powiatowych, oraz w tych, które, nie mając nazwy powiatowych, posiadają taki sam charakter, sprawa ta przedstawia się jeszcze gorzej.

Dosyć wymienić np.:

Węgrów,	gdzie budynków	drewn.	jest	96	proc.
Ostrów,	„	„	„	96	„
Wysokie Mazow.	„	„	„	95	„
Garwolin	„	„	„	95	„
Radzyń	„	„	„	94	„
Biłgoraj,	„	„	„	93	„
Krasnystaw	„	„	„	93	„
Mińsk Mazowiecki	„	„	„	92	„



Rys. 2. Stosunek wzajemny budynków drewnianych, murowanych i mieszanych w miastach gubernjalnych.

W miastach tej kategorji przeciętny stosunek procentowy budynków drewnianych do ogólnej liczby budynków wynosi 75 proc.

Pokrycia dachowe, jak to już wyżej zaznaczono, odgrywają rolę wagi pierwszorzędnej w szerzeniu się pożarów.

Dach słomiany, zwłaszcza w lecie, przy zwartym charakterze zabudowań naszych wsi, zwykle jest najpierwszą przyczyną przeistaczania się pożaru zwykłego w jedno morze płomieni, w którym w ciągu stosunkowo krótkiego czasu giną wsie całe wraz z dobytkiem.

Dane statystyczne stwierdzają, że pokrycia ogniotrwałe w kraju całym stanowią tylko 10% wszystkich pokryć, zaś 90% są to pokrycia łatwopalne, z których 79% przypada na słomę.

I te strzechy słomiane znajdują się nietylko po wsiach i małych miasteczkach, ale znaleźć je można obecnie we wszystkich naszych miastach gubernjalnych, nie mówiąc już o powiatowych. W miastach gubernjalnych dachy słomiane stanowią przeciętnie około 4% wszystkich pokryć.

A już, jeżeli sięgniemy do miast powiatowych, to zobaczymy, że jeszcze dotychczas, np.

Hrubieszów	posiada	dachów	słomianych	89	proc.
Krasnystaw	"	"	"	68	"
Wys.Mazowieckie	"	"	"	40	"
Jędrzejów	"	"	"	37	"
Rawa	"	"	"	34	"
Węgrów	"	"	"	34	"

Przeciętny stosunek procentowy pokryć słomianych do ogólnej liczby pokryć w naszych miastach powiatowych, oraz miastach, mających charakter miast powiatowych, wynosi dotychczas 14%.

Do takiego stanu budownictwa przyczynił się przedewszystkim brak, zwłaszcza w budownictwie wiejskim, należytych przepisów administracyjnych.

Ustawa gminna, powierzając wójtowi ogólny dozór nad sprawami budowlanymi w gminie, określa bardzo lakonicznie warunki bezpieczeństwa ogniowego, które powinny być przestrzegane przy wznoszeniu domów, a mianowicie:

„Wójt gminy obowiązany jest baczyć, ażeby budynki były wznoszone i utrzymywane z zachowaniem wszelkich ostrożności dla każdego z nich od pożarów".

Pozatym w Ustawie wzmiankowanej niema żadnych wskazówek, któreby wyraźnie mówiły, na czym polega zachowanie ostrożności od pożarów przy wznoszeniu budynków.

To też rozplanowanie zagród oraz stawianie poszczególnych budynków pozostawione jest całkowicie pomysłowości i zdolności jednostek.

Przepisy budowlane dla miasteczek, zawarte w Ustawie budowlanej (art. 235 — 242) również nie odpowiadają potrzebom istotnym.

Na mocy przepisów tych pokrycia ogniotrwałe wymagane są jedynie do budowli, położonych w rynku oraz na głównych ulicach miasta, budowle zaś, położone na innych ulicach miasta, mogą być kryte drzewem. Wreszcie i krycie słomą budynków w miasteczkach, poza pewnymi ograniczeniami, w zasadzie nie jest wzbronione, jak to widać z art. 237 Ustawy: „budynki gospodarcze, znajdujące się w odległości nie mniejszej, niż 50 sążni od najbliższych budynków mieszkalnych, oraz nie mniejszej, niż 4 sążnie od innych budynków gospodarczych, wolno kryć słomą".

W rzeczywistości i te skąpe przepisy budowlane dla miasteczek interpretowane były dotychczas zupełnie dowolnie, w większości zaś wypadków pozostawały jedynie martwą literą prawa, skutkiem braku należycie zorganizowanej policji budowlanej.

Stan ten jest tym więcej szkodliwy w czasie obecnym, że nie pozwala nam należycie wyzyskać rzadko nadarzającej się sposobności racjonalnej przebudowy kraju.

Huragan dziejowy, przechodząc nad krajem naszym z siłą niezwykłą, obrócił wprost w perzynę niektóre okolice, i z tego powodu wynikła potrzeba miejscami całkowitej odbudowy.

Dla odbudowy więc nastał teraz moment niezmiernie doniosły. Całe połacie kraju już się odbudowywują i tak, jak się teraz odbudują, pozostawać będą przez długie lata.

A jak się ta odbudowa prowadzi, czy uwzględniane są przy niej, zwłaszcza po wsiach, choćby najelementarniejsze wymagania przeciwogniowe?

Ażeby zobaczyć, jak się ta sprawa odbudowy przedstawia, dosyć jest pojechać wzdłuż Bzury i Rawki, gdzie w ciągu długich miesięcy szły zacięte boje. Budynki w tych okolicach uległy prawie doszczętnemu zniszczeniu: ruiny i zgliszcza, bo co ocalało wśród gradu pocisków, to stało się pastwą pożarów, którymi znaczyły szlak swój wojska ustępujące.

Odbudowa już się rozpoczęła; miejscami jeszcze w jesieni r. 1915, trwała dorywczo niemal przez całą zimę, a z wiosną znów się mocno ożywiła.

Z budowaniem chałup włościanie naogół ociągają się nieco, odkładając je na czas powojenny. Stawiają oni przeważnie budynki gospodarcze: stodoły, obory i chlewy. I wszystko to budują z drzewa, a kryją słomą, w najlepszym razie gontem lub deskami.

Często daje się słyszeć, że stawianoby chętnie z cegły i kryto dachówką, pomimo znacznej różnicy w kosztach, ale kiedy cegielni i fabryk dachówek brak nadzwyczajny.

Ogólna liczba cegielni u nas przed wojną wynosiła 535, z czego na duże i średnie cegielnie przypada 163 i na polowe 372. Cegielnie nasze zgrupowane są przeważnie w pobliżu większych miast; nie mogą zatym, wobec braku komunikacji, zaspokoić potrzeb wsi i miasteczek. Stosunek ilości cegielni przemysłowych do liczby mieszkańców u nas i w Niemczech jest zbliżony. W Niemczech jedna cegielnia przemysłowa wypada na 80 tysięcy mieszkańców, w Królestwie na 75 tysięcy, a więc ilość cegielni przemysłowych odpowiada istotnym normalnym potrzebom kraju. Natomiast średnie i małe cegielnie, produkujące cegłę na użytek wsi i miasteczek, nie mogą w części nawet zaspokoić potrzeb bieżących: konsumcja cegły z cegielni gospodarczych wynosi na jednego mieszkańca:

w Niemczech . .	200	sztuk
w Galicji	43	"
w Królestw. Polsk.	$4^1/_2$	"

Również niekorzystnie przedstawia się u nas rozpowszechnienie dachówek. Ogólna produkcja dachówek stanowi w Królestwie zaledwie $^1/_4$ produkcji w Galicji.

Brak małych cegielni i fabryk dachówek odczuwa nasza prowincja tym więcej dotkliwie, skutkiem fatalnego stanu i niedostatecznej ilości naszych sieci komunikacyjnych.

Z wyjątkiem niewielkiej liczby dróg bitych i skąpej sieci kolejowej, drogi nasze są przeważnie niemożliwe do wożenia po nich takich ciężarów, jak cegła i dachówka.

Spójrzmy na dane statystyczne, dotyczące dróg bitych, oraz sieci kolejowej u nas w Królestwie i w naszych sąsiednich dzielnicach, wówczas zobaczymy, że

DZIELNICE	Dróg bitych na 10,000 mieszkańc. przypada km.	Kolei na 100,000 mieszkańc. przypada km.
Królestwo Polskie	7	27
Galicja	19	52
W. Ks. Poznańskie	34	130

inż. A. L. Zagrodzki.

C. d. n.

Zarys taktyki pożarnej.

C. d.

W wężach parcianych tarcie wody o ścianki węża jest dużo większe, aniżeli w wężach parciano-gumowanych, gdyż wewnętrzna powierzchnia tych ostatnich jest o wiele równiejsza, aniżeli parcianych. Doświadczenia praktyczne wskazują, że, wprowadzając zamiast węży parcianych parciano-gumowane, zmniejszamy ogólną sumę strat naporu wody w przybliżeniu o 40%.

Średnica węży też ma pewne znaczenie: węże o dużych średnicach dają mniejsze stosunkowo straty na tarcie, aniżeli węże o średnicach małych. Do otrzymania naprz. strumienia wody o wydajności 50 wiader na minutę przy poziomej długości rzutu 30 mtr. lub pionowej 20, przy wężach 75 mtr. długich o $2^1/_2$'' średnicy potrzeba ciśnienia wody, równającego się 6 atmosferom; przy wężach zaś o 3'' calach średnicy ciśnienie może być zmniejszone do 4 atmosfer.

Podczas pożarów budynków wysokich najbardziej wskazane jest układanie początku linji wężowej od strony sikawki z węży szerszych, przy samym zaś budynku przechodzenie przez tak zwany trójnik na węże o mniejszej średnicy. Względy jednak praktyczne (zamiana węży pękniętych, przedłużanie linji wężowej i t. p.) przemawiają za używaniem węży tłoczących tylko jednej średnicy, a przeto trójniki miewają otwory wejściowe i wyjściowe średnicy jednakowej.

W celu utrzymywania linji wężowej podczas pożaru w możliwie najlepszym porządku, dowódca oddziału powinien wyznaczyć na stałe 1-go lub 2-ch strażaków jako tak zw. kontrolerów linji wężowej. Kontrolerów takich zaopatrzyć należy w torby, w których znajdować się winny przedmioty następujące: drewniany młotek, klucz do łączenia węży, zapasowa para półłączników, krzywe igły, dratwa, kleszcze, szpagat, drut miedziany, bandaże (łatacze), podpinki i t. p. W razie zauważenia pęknięcia węża kontroler powinien niezwłocznie założyć, stosownie do wielkości uszkodzenia, bandaż odpowiedni. Jeżeli pęknięcie jest tak duże, że bandaż nie pomoże, to wąż należy zmienić.

Ażeby uniknąć popsucia się dalszych węży, nie należy podczas zamiany węża popsutego łamać linji wężowej pod kątem ostrym, celem zatrzymania przepływu wody, lecz wstrzymać uprzednio pracę hydrantu, sikawki ręcznej lub parowej.

Te miejsca linji wężowych, w których podczas pracy pokażą się maleńkie otwory z wytryskującą z nich wodą, kontroler linji wężowej powinien w ten lub inny sposób wyraźnie poznaczyć, ażeby po powrocie do remizy łatwo je było odnaleźć i poreperować.

V. Zaopatrywanie sikawek w wodę.

Wodę do gaszenia pożaru dostarcza się beczkami straży ogniowej, lub w razie potrzeby i beczkami zwykłymi, ustawionymi na wozach. Wodę do beczek nalewa się bądź z hydrantów ulicznych, znajdujących się w miastach, posiadających urządzenia wodociągowe, bądź zapomocą t. zw. hydroforów, bądź wreszcie często ręcznie czerpakami i wiadrami ze studni, rzek, stawów i t. p. zbiorników wody.

Ażeby działanie sikawki było skuteczne, należy niezwłocznie po przybyciu na miejsce pożaru zorganizować prawidłową i nieprzerwaną dostawę wody do sikawek.

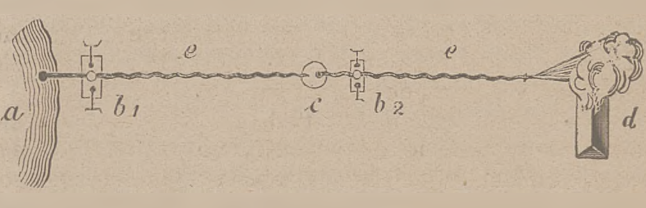
Jeżeli straż rozporządza dostateczną ilością węży i sikawek, to należy starać się ustawić sikawki bezpośrednio przy zbiornikach wody.

Najbardziej polecenia godnym jest sposób bezpośredniego ustawiania sikawki przy zbiornikach wody (rys 2).

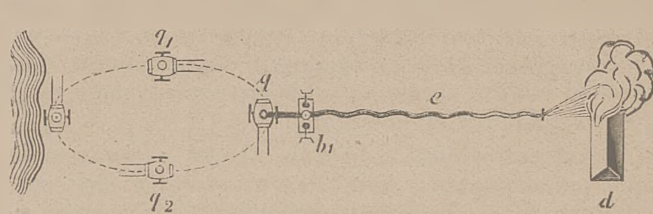


Rys. 2. Ustawienie sikawki bezpośrednio przy zbiorniku wody: *a* — zbiornik wodny, *b* — sikawka, *e* — linja wężowa, *d* — palący się budynek.

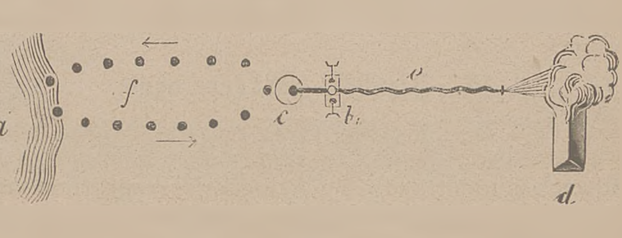
Jeżeli zbiornik wody jest tak daleko od miejsca pożaru, że jedna sikawka nie będzie w stanie dotłoczyć dostatecznie silnego strumienia wody, to można urządzić łańcuch wodny bądź z sikawek (rys. 3), bądź z beczek (rys. 4), bądź z ludzi (rys. 5).



Rys. 3. Łańcuch wodny z sikawek: *a* — zbiornik wodny, b_1 i b_2 — sikawki, *c* — zbiornik do wody, *e e* — lilje wężowe *d* — palący się budynek.



Rys. 4. Łańcuch wodny z beczek: q i q_1 — beczki z wodą, q_2 — beczka próżna.



Rys. 5. Łańcuch wodny z ludzi: *a* — zbiornik wody, *b* — sikawka, *c* — zbiornik do wody, *d* — palący się budynek, *e* — linja wężowa, *f* — łańcuch wodny.

Łańcuch wodny tego ostatniego rodzaju formuje się z dwóch lub nawet z jednego rzędu ludzi (w razie braku mężczyzn — z kobiet, starców i dzieci), zwróconych twarzami ku sobie i ustawionych w odległości od 2 do $2^1/_2$ łokcia jeden od drugiego. Pierwsza osoba, stojąca przy zbiorniku wody, podaje wiadro z wodą sąsiedniej z lewej strony, a ta następnej i t. d. Ostatnia osoba w rzędzie wlewa wodę do ustawionego przy sikawce zbiornika, lub do skrzyni w sikawkach skrzynkowych i oddaje puste wiadro stojącej naprzeciwko; ta ostatnia podaje wiadro sąsiedniej i t. d.

W ten sposób puste wiadro powraca znów do zbiornika. Łańcuch należy ustawić tak, ażeby ludzie, podający wiadra z wodą, otrzymywali je do prawej ręki.

Jeżeli ludzi mało, to można stawiać tylko jeden rząd i wtedy prawą ręką można podawać wiadra z wodą, a lewą zwracać próżne.

Takie ustawienie jest niepraktyczne, gdyż ludzie prędko się męczą, i przy podawaniu wiader jedną ręką marnuje się dużo wody.

Przy pewnej wprawie łańcuch wodny z ludzi dostarczyć może do sikawki 4—6 wiader wody na minutę. Tworzenie tego rodzaju łańcucha wodnego jest również wskazane w tych razach, kiedy, wobec braku sikawek, wypadnie gasić pożar tylko zapomocą wiader z wodą.

W miejscowościach, posiadających hydranty pożarowe o dużym ciśnieniu (3—5 atmosfer), pierwszeństwo przed sikawką ręczną należy oddawać hydrantom. Strumień wody z takiego hydrantu, dzięki swej obfitości i sile, oraz dzięki zmniejszającemu się nakładowi pracy strażaków, zawsze będzie miał przewagę nad strumieniem z sikawki.

Liczba sikawek, pracujących przy tłumieniu pożarów, zależna jest w prostym stosunku od ilości wody, jaką mamy do rozporządzenia, oraz rozmiarów pożaru. Jeżelibyśmy ustawili do akcji zbyt wiele sikawek, a nie bylibyśmy w stanie zaopatrzyć je w wodę, to ilość rozłożonych linji wężowych, oraz duża ilość ludzi w bezpośredniej bliskości ognia, powodowałyby tylko to, że ludzie przeszkadzaliby sobie nawzajem, praca zaś, miast pożytku, przyniosłaby szkodę. Jeżeli lać wodę bez zastanowienia i potrzeby, to często zdarzyć się może, że w niezbędnych do stłumienia ognia wylotach wody zbraknie, i to wtedy właśnie, kiedy jest ona najbardziej potrzebna.

Podczas wielkich mrozów należy pompować bodajby jak najwolniej, byle bez przerwy, ażeby woda pod tłokami w komorze zaworowej i w wężach nie zamarzała. Węże, jeżeli to tylko jest możliwe, należy pokryć nawozem, linje zaś wężowe, w miarę możności, układać wzdłuż ścian budynków mieszkalnych lub obór i stajen, gdyż wtedy woda w wężach zamarza nie tak łatwo.

VI. Prawidła gaszenia ognia.

Atakować ogień, to znaczy skierować akcję wylotowych i toporników na najbardziej zagrożone miejsca, a to w celu umiejscowienia pożaru, t. j. zmniejszenia kręgu rozprzestrzeniania się ognia.

Atak wówczas jest rozpoczęty, gdy najbardziej zagrożone punkty są należycie zabezpieczone, lub, conajmniej, jeżeli zwrócono na nie uwagę należytą, do ochrony zaś ich od spalenia się skierowano wszystkie wysiłki i środki ratunkowe.

Podczas atakowania ognia przestrzegać należy prawideł następujących:

1) stać na jednej wysokości z ogniskiem i stamtąd rozpoczynać gaszenie; atakowanie ogniska na jednej z nim wysokości i, jeżeli jest to możliwe, wyżej, ma tę przewagę, że ogień można skutecznie stłumić i umiejscowić;

2) podejść do ogniska możliwie najbliżej;

3) stanąć pod wiatr nieco z boku i rozpoczynać gaszenie każdego z przedmiotów od góry;

4) zabezpieczyć schody i te części budynku, które schody podtrzymują, jak również te pomieszczenia, w których znajdują się materjały łatwopalne;

5) zmoczyć drewniane części składowe budynku;

6) nie skierowywać, w miarę możności, strumienia wody na szkło i te przedmioty, które woda zniszczyć może.

Im bliżej podejdziemy do ogniska pożaru, tym silniej uderzać będzie w nie strumień wody, i woda przenikać będzie przez wszelkie pory t. j. szparki oraz pęknięcia, uniemożliwiając w ten sposób dostęp powietrza do ognia i ochładzając dany przedmiot. Jeżeli wodę rzucamy zdaleka, to rozpryskuje się ona na drobne cząsteczki, które od silnego gorąca łatwo i prędko wyparowują, co nie daje żadnych korzyści.

Strumień wody należy skierowywać przeważnie na miejsca rozprzestrzenienia się płomieni, ażeby zabezpieczyć te przedmioty, które, dzięki silnemu rozgrzaniu się, mogą być lada chwila przez ogień zniszczone Nie wykonywując powyższego, pozwalamy na rozszerzanie się ognia w kierunku wiatru. Dla tej samej zasady zaleca się gasić płonące przedmioty, lejąc wodę od góry ku dołowi, ponieważ płomienie dążą do rozprzestrzeniania się ku górze, a woda, gasząc górne warstwy ogniska, w tymże czasie ścieka ku dołowi i gasi częściowo i dolne części palących się przedmiotów.

Zabezpieczenie schodów, jako najlepszej drogi ratunku i ew. ustąpienia, od zrujnowania i wogóle od zepsucia, jest sprawą niezmiernie ważną. Ażeby to uskutecznić, należy wysłać prądownika o piętro wyżej od tego piętra, na którym się pali. Jeżeli nie można podejść do ognia, to należy skierowywać strumień wody na najwyższe stopnie, ażeby je zabezpieczyć, woda bowiem spływając gasić będzie stopnie, niżej leżące. Jednak na schody wiszące, wybudowane z piaskowca lub innego kamienia, wtedy, gdy są one rozgrzane, wody lać nie należy, ponieważ popękają i zawalą się, co było niejednokrotnie przyczyną bardzo wielkich katastrof. Mając zabezpieczoną drogę ataku i odwrotu, można skierować wszystkie wysiłki ku dalszemu tłumieniu ogniska pożaru. Zaleca się nie skierowywać bez potrzeby strumienia wody na szkła okienne, ażeby ich nie rozbijać, gdyż, rozbijając je, ułatwia się dostęp powietrza, co wzmacnia proces spalania.

VII. Czynności dodatkowe.

Czynnościami dodatkowymi w taktyce pożarnej zwiemy:

a) oczyszczanie miejsca pogorzeli i
b) oględziny pogorzeliska.

Oczyszczanie pogorzeliska polega na przerzucaniu opalonych odłamków, w celu odnalezienia i ostatecznego ugaszenia skrycie palących się pod nimi części budynku i przedmiotów.

Specjalnie jest to niezbędne wtedy, kiedy spalone odłamki zrzucone zostały na drewnianą podłogę, która łatwo się może pod nimi zapalić, lub od zbyt wielkiego obciążenia i zmoczenia zawalić.

Jeżeli wyciągnięte z ognia lub wyrzucone niedopałki leżą na ziemi, to oczyszczenie należy rozpocząć od usunięcia opalonych części od ścian i styczności z drewnianymi częściami budynków.

Przed odjazdem z pogorzeliska należy dokładnie obejrzeć wszystkie miejsca; zerwać i obejrzeć niepewne części podłogi lub ścian i zbadać, czy niema gdzie tlących się części, które mogłyby wywołać powtórne zapalenie się budynku.

Dachy, poddasza, piwnice i t. p. winny być przedmiotem specjalnie bacznej uwagi kierującego akcją. W większości wypadków, a w szczególności wtedy, kiedy pogorzelisko nie było oczyszczone, należy pozostawić na kilka godzin posterunek Posterunek, zależnie od rozmiarów i rodzaju pogorzeli, należy zaopatrzyć w hydropult, topory, widły lub w sikawki i beczki.

T. Brzozowski.

C. d. n.



Kronika.

Budownictwo ogniotrwałe. Do szeregu placówek, czuwających nad rozwojem krajowego budownictwa, przybyła nowa komisja, powstała w C. T. R. Jest to Komisja do spraw budownictwa ogniotrwałego.

Komisja ta czynna była, coprawda, i przed wojną i działała energicznie w kierunku zakładania wiejskich spółek budowlanych i ochotniczych straży ogniowych, ale początek roku bieżącego zastał ją w nader ciężkich warunkach. Obecnie, dzięki poparciu kilku Towarzystw Ubezpieczeniowych, placówkę tę nietylko uratowano, lecz dano jej jednocześnie możność rozszerzenia dotychczasowego zakresu działalności.

Program jej obejmuje m. inn. opracowywanie planów wsi, kolonji, zagród i pojedyńczych budowli włościańskich, udzielanie dozoru budowlanego tym chętnym, którzy zechcą budować się według planów, opracowanych lub zalecanych przez komisję, zakładanie spółek budowlanych, opracowywanie fachowych wydawnictw popularnych i t. p. Jednocześnie Komisja przystąpiła do zorganizowania biura projektów folwarcznych. Projektowane jest nadto utworzenie działu pośrednictwa w zakupie materjałów budowlanych z uwzględnieniem potrzeb zarówno drobnej, jak i większej własności rolnej. Przy Komisji istnieje również Sekcja Artystyczna.

Komisję składają: pp.: J. Choromański—przewodniczący, A. Jankowski, B. Chomicz, Z. Rutkowski, J. Garbolewski, A. Raniecki i arch. B. Rogaczewski — kierownik.

Nadzór sanitarny nad Strażą Ogniową m. st. Warszawy. Magistrat zatwierdził regulamin nadzoru sanitarno-lekarskiego nad urządzeniem i personelem Straży Ogniowej Warszawskiej. Według regulaminu raz na miesiąc lekarz sanitarny okręgu, w którym znajduje się oddział Straży wraz z przedstawicielem opieki sanitarnej ma dokonywać rewizji wszystkich ubikacji Straży Ogniowej z kapitanem danego oddziału straży.

Przy oględzinach ma być zwracana baczna uwaga na stan sanitarny wszystkich urządzeń zewnętrznych, a więc podwórz, ścieków, śmietników, ustępów, stajni, a zarówno i wewnętrznych, jak izb noclegowych, jadalni, kuchni, umywalni, szatni, wszelkich naczyń, pozostających do użytku Straży, urządzeń kąpielowych i wreszcie mieszkań przy oddziałach straży.

Nadto oględzinom podlega personel Straży, celem stwierdzenia ewentualnie chorób zaraźliwych.

Zjazd budowlany. Z inicjatywy Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych Królestwa Polskiego odbył się w dniach 24-26 maja r. b. w Warszawie Pierwszy Zjazd Polskich Przemysłowców Budowlanych.

Zjazd ten miał na celu zbadanie potrzeb w dziedzinie budownictwa oraz podniesienie i rozwój przemysłu budowlanego rodzimego.

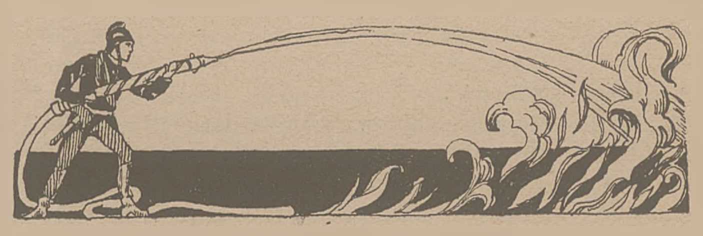
Podczas obrad trzydniowych poruszono: szereg spraw ogólnych, dotyczących przemysłu budowlanego, a m. inn. potrzebę stworzenia silnej organizacji ku podniesieniu poziomu zawodowego i ekonomicznego omawianego przemysłu; sprawę odbudowy kraju i związaną z nią potrzebę powołania do życia popieranej przez rząd narodowy instytucji społecznej, którąbyześrodkowała całą akcję odbudowy; sprawę odbudowy świątyń, ustawodawstwa budowlanego, wreszcie oświaty zawodowej i piśmiennictwa.

Sprawę budownictwa naszych wsi i miast pod względem bezpieczeństwa ogniowego referował inż. A. L. Zagrodzki. Przedstawiwszy stan bezpieczeństwa ogniowego naszych wsi i miast, referent zaznaczył, że do powszechnego stosowania w budownictwie wiejskim materjałów łatwopalnych, jakimi są drzewo i słoma, przyczyniał się dotychczas w znacznej mierze brak małych cegielni polowych, produkujących cegłę na potrzeby wyłącznie gospodarcze, tudzież brak fabryk dachówek.

Do wzmożenia niebezpieczeństwa ogniowego oprócz materjałów łatwopalnych przyczyniają się w kraju naszym poważne uchybienia od stosowania się do istniejących przepisów budowlanych.

Z uwagi na powyższe, inż. Zagrodzki uważa za niezbędne jak najszybsze opracowanie i wprowadzenie w życie ustawy budowlanej, popartej rygorami prawnymi, uwzględniającej należycie potrzeby miast, miasteczek oraz wsi, tudzież zmierzającej zasadniczo do uogniotrwalenia budownictwa w kraju. Nadto p. Z. wskazuje, jako na akcję niezbędną, na potrzebę zakładania kooperatyw, mających za zadanie udostępnienie materjałów ogniotrwałych naszej prowincji przy energicznym poparciu tej akcji przez przyszłe organy samorządowe.

Zjazd postulaty powyższe uchwalił.



ZWIĄZEK FLORJAŃSKI

Regulamin Oddziałów Związku Florjańskiego.

Na posiedzeniu Zarządu Zw. Fl. w dniu 4 b. m. zatwierdzono projekt Regulaminu Oddziałów Związku. Regulamin ten, ujęty w 24 paragrafy, przedstawiony będzie Zgromadzeniu Walnemu Związku w dniu 17 b. m. do uchwalenia.

Zasiłki dla straży ogniowych ochotniczych.

Według otrzymanych przez Zarząd Zw. Fl. wiadomości następujące sejmiki powiatowe przyznały w dalszym ciągu zasiłki dla straży ogniowych: ostrołęcki—10,000 mrk., płocki, płoński i sierpecki—28,000 mrk. i skierniewicki—1000 mrk. (dla Straży Ogn. Och. w Skierniewicach), co razem z zasiłkami, przyznanymi na tenże cel przez sejmiki powiatów innych, czyni ogółem **271,000** mrk. Prócz tego sejmiki powiatów lipnowskiego i rypińskiego przeznaczyły 40,000 mrk. na potrzeby użyteczności publicznej, z czego część znaczna ma być wydatkowana na potrzeby miejscowych straży ogniowych.

Popis strażacki na Dynasach.

Z okazji Zgromadzenia Walnego Zw. Fl. w dniu 17 czerwca r. b. odbędzie się w tymże dniu o godz. 5 pp. na Dynasach popis strażacki.

Na urozmaicenie programu popisu złożą się: konkurs sikawek parowej i samochodowej, ćwiczenia oddziałów harcerskich typu wiejskiego, chóry Straży Ogniowej m. st Warszawy oraz występ orkiestr oddziałów tejże straży. Orkiestry przygrywać będą podczas całego trwania popisu. Wielką atrakcją, zwłaszcza dla zawodowców, będzie pokaz samochodów: większego, nabytego zagranicą, i mniejszego, zbudowanego w warsztatach własnych Straży Ogniowej Warszawskiej.

Kursy pożarnicze.

Kursy pożarnicze wiosenne, które zgromadziły 43 uczestników, skończyły się w dniu 12 czerwca r. b. Obecnie nastąpią w dwóch terminach dn. 18 i 19 oraz 25 i 26 tegoż miesiąca egzaminy i colloquia.

Kursy pożarnicze letnie rozpoczną się w dniu 16 lipca r. b. i trwać będą do dnia 15 sierpnia. Wykłady odbywać się będą w gmachu Szkoły Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, ćwiczenia zaś praktyczne w I Oddziale Straży Ogniowej Warszawskiej.

Wskutek wyjątkowych warunków doby obecnej Zarząd Zw. Fl., nie przesądzając sprawy na przyszłość, nie jest w możności przyjścia uczestnikom kursów z pomocą pod względem zapewnienia bądź bezpłatnego, bądź choćby ulgowego pobytu w Warszawie. W związku z tym rygor co do mieszkania, zawarty w § 6 Instrukcji dla jednomiesięcznych kursów pożarniczych nie będzie miał obecnie zastosowania. Program kursów podany był w „Przeglądzie Pożarniczym" (№ 5/6 z dnia 15 marca r. b.), poza tym jest w odbitce i można go nabywać w Biurze Związku.

Obok wykładów z teorji pożarniczej uczestnicy kursów przejdą praktyczny kurs akcji ratunkowej a po zdaniu egzaminu otrzymają odpowiednie świadectwa.

Wpisowe wynosi 15 mrk. za cały kurs; wyjątkowo niezamożni mogą być zwolnieni od opłaty.

Kandydaci winni nadsyłać swe zgłoszenia pod adresem Biura Związku (Al. Jerozolimskie 55) najpóźniej do dnia 7 lipca r. b. W zgłoszeniu należy podać wiek swój, szkołę ukończoną oraz zajmowane stanowisko w Straży Ogniowej.

Sprawozdania Straży Ogniowych.

Straże Ogniowe, należące do Związku Florjańskiego, obowiązane są nadsyłać do Zarządu Zw. Fl., jako do swej centrali, sprawozdania roczne ze swej działalności.

Sprawozdania te dostarczą materjału do monografji Straży Ogniowych w Królestwie Polskim, posłużą do zobrazowania stanu obrony przeciwpożarowej w kraju, stanu taboru, sprawności technicznej oraz stanu finansowego naszych straży, tudzież opracowania Statutu Kasy Pomocy.

W celu ułatwienia pracy oraz nadania jej pożądanej jednolitości, Zarząd Zw. Fl. zatwierdził stosowny wzór sprawozdania, którego druk rozesłany będzie do Zarządów Straży w tych dniach. Wobec wielkiej wagi, jaką mieć będą nadesłane dane statystyczne, przewidziane w sprawozdaniu, Zarząd Zw. Fl. spodziewa się otrzymać wypełnione druki w czasie możliwie najbliższym.

Dyplom Związku Florjańskiego.

Na skutek ogłoszonego za pośrednictwem Polskiego Klubu Artystycznego konkursu na dyplom Zw. Fl. nadesłano do tegoż Klubu 11 prac. Z pośród prac tych, które wszystkie odpowiadają warunkom konkursowym i stoją na wysokim poziomie artystycznym, Sąd Konkursowy w osobach pp.: St. Arczyńskiego, K. Jakimowicza, Z. Kamińskiego, L. Ostaszewskiego, J. Tuliszkowskiego i E. Wittiga jednogłośnie przyznał nagrodę I-szą w kwocie 150 mrk. pracy pod godłem

„Han", nagrodę II-gą w kwocie 100 mrk. pracy p. g. „Skarszew", nagrodę III-cią w kwocie 50 mrk. pracy p. g „M'AM" i nagrodę IV-tą w tejże kwocie pracy p. g. „Prus".

Prócz tego przyznano wzmianki zaszczytne pracom pod godłami: „MA-PAW", „Biały Orzeł" i „10. VI 17".

Sąd Konkursowy jednogłośnie zalecił do wykonania pracę, nagrodzoną I-szą nagrodą.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami pracy, odznaczonej I-szą nagrodą, są pp.: Jerzy Sosnkowski i Bohdan Pniewski, studenci architektury; — II-gą nagrodą p. Jan Ogórkiewicz, stud. arch.;—III-cią nagrodą pp: Jerzy Sosnkowski, Jerzy Gelbard i Bohdan Pniewski, stud. arch. i IV-tą nagrodą p. Tadeusz Gronowski, stud. arch.

Nowi członkowie.

W poczet członków Zw. Fl. zapisali się i zostali przyjęci na posiedzeniach Zarządu w dniu 14 maja i 4 czerwca r. b. pp.:

Edmund Arndt (Kłodawa), Roman Arndt (Kłodawa), Henryk Brzozowski (Szreńsk), Bolesław Bylewski (Warszawa), Leon Bajkowski (Warszawa), Karol Bonk (Warszawa), Witold Budziński (Tarczyn), Stefan Branicz (Otwock), ks. Tadeusz Borzęcki (Koziegłówki), Wacław Badowski (Grójec), Jan Barański (Grójec), Aleksander Betcher (Grójec), Walenty Budzyński (Brześć Kujawski), Franciszek Binkiewicz (Błędów), Mieczysław Banaszkiewicz (Lisków), Władysław Bartos (Sieradz), Feliks Balcerzak (Sieradz), Konstanty Burchart (Sieradz), Antoni Balcerzak (Sieradz), Edmund Bilski (Kłodawa), Stanisław Bieńkowski (Kłodawa), Józef Brzeziński (Ozorków), Witold Chełmiński (Pruszków), Stanisław Chołko (Warszawa), Stanisław Cissowski (Bolesław), Wincenty Cieślicki (Sieradz), Józef Cieślicki (Sieradz), Marceli Dwórzyński (Warszawa), Ignacy Durkiewicz (Warszawa), Wojciech Dusio (Dębrowice), Stanisław Denisiewicz (Lisków), Józef Dobski (Sieradz), Leon Doliński (Sieradz), Wacław Dutkowski (Sieradz), Bolesław Doliński (Sieradz), Aleksander Dzieliński (Kłodawa), Władysław Dorabiała (Kłodawa), Józef Filipczak (Głowaczów), Jan Flis (Bocheń), Jan Juljusz Feifer (Wola Bieńkowska), August Fidler (Sieradz), Ludwik Furmanek (Czersk), Stanisław Frączek (Kłodawa), Leon Gwiazdowski (Głowaczów), Władysław Gizicki (Głowaczów), Antoni Gutowski (Głowaczów), Ludwik Godzimirski (Mogielnica), Józef Grzegorczyk (Końskie), Lucjan Górski (Lisków), Edward Górski (Lisków), Władysław Grzeliński (Lisków), Franciszek Gajdziński (Sieradz), Wincenty Gawron (Sieradz), Stanisław Groszewski (Sieradz), Salomon Grünbaum (Sieradz), Czesław Górski (Sieradz), Władysław Gałecki (Czersk), Stanisław Góra (Topola Królewska), Franciszek Hebisz (Warszawa), Mikołaj Huras (Gniazdów), Stanisław Herman (Błędów), Bronisław Iwanicki (Czersk), ks. Kazimierz Jung (Wrząca Wielka), Jan Janeczek (Kozienice), August Jarzębski (Kowal), Feliks Jóźwik (Warszawa), Albin Jugo (Warszawa), Adam Jaroszewicz (Siedlce), Konstanty Jastrzębski (Lublin), Henryk Jasiński (Włocławek), Adam Janeczek (Łowicz), Jan Janowski (Warszawa-Praga), Franciszek Jackowski (Warszawa), Józef Jendryk (Końskie); Bolesław Jaworski (Grójec), Aleksander Judkiewicz (Sieradz), Dyonizy Jurczak (Sieradz), Wacław Jankowski (Skierniewice), Edward Jezierski (Grabów), Jan Koper (Warszawa), Józef Kowalczyk (Warszawa), Teodor Kozanocki (Warszawa), Władysław Kuźmiak (Warszawa), Wincenty Kondracki (Warszawa), Marjan Kubisiewicz (Warszawa), Mieczysław Kwiatuszyński (Warszawa), Jan Krzeczkowski (Warszawa), Józef Kala (Warszawa), Piotr Kowalczyk (Warszawa), Czesław Krzycki (Głowaczów), Adam Kazikowski (Mińsk Mazowiecki), Jan Kuczyński (Grójec), Konrad Krajewski (Krążek), Antoni Kubikowski (Dąbrowice), Stanisław Kubikowski (Dąbrowice), Józef Kwiatkowski (Warka), Józef Kozanowski (Lisków), Jan Koryciński (Radzanów), Franciszek Kaczmarek (Sieradz), Feliks Koziński (Sieradz), Wacław Kurek (Sieradz), Wojciech Kosiński (Sieradz), Wawrzyniec Klepa (Sieradz), Tadeusz Klimkiewicz (Czersk), Bolesław Kłapa (Czersk), Stanisław Kłoszewski (Czersk), Leonard Krasowski (Kłodawa), Stanisław Krupiński (Kłodawa), Stanisław Kantorski (Kłodawa), Karol Kolski (Kłodawa), Karol Kantorski (Kłodawa), Jan Kasztalski (Sosnowiec), Józef Kuliński (Grabów), Stanisław Klimkiewicz (Czersk), Józef Lapsz (Warszawa), Aleksander Lempka (Bolesław), Antoni Ludwiczak (Gałkówek), Władysław Laube (Sieradz), Stefan Lipiński (Łowicz), Wacław Łokietek (Warszawa), Franciszek Łapiński (Bolesław), Piotr Łakomski (Sławków), Adam Łaniewski (Lelice), Józef Mętlewicz (Radziejów), Marceli Mętlewicz (Radziejów), Józef Mroczkowski (Warszawa), Józef Majewski (Warszawa), Jan Makarewicz (Warszawa), Stanisław Michalak (Warszawa), Stefan Miller (Warszawa), Aleksander Miller (Warszawa), Juljan Markowski (Warszawa), Józef Marchel (Warszawa), Bronisław Mikocki (Warszawa), Stanisław Majewski (Grójec), Stefan Maszadro (Koziegłówki), Ignacy Majewski (Grójec), ks. Antoni Machnikowski (Gałków), Władysław Mankiewicz (Grójec), Józef Majewski (Grójac), Antoni Małuj (Grzędy), Michał Mendelski (Sieradz), Stefan Mikołajczyk (Sieradz), Stefan Makówka (Sieradz), Antoni Miłek (Sieradz), Józef Maciszewski (Sieradz), Marjan Marczyński (Czersk), Franciszek Natorff (Mińsk Mazowiecki), Antoni Neffe (Kozuby Średnie), Bronisław Nowicki (Grabów), Piotr Oficjalski (Głowaczów), Jan Ogonowski (Głowaczów), Tadeusz Olszewski (Grójec), Józef Olkuski (Warszawa), Władysław Ochędalski (Kłodawa), Roman Ochędalski (Kłodawa), Kazimierz Osipów (Szymanowice), Józef Prątnicki (Szreńsk), Bonifacy Poliński (Szreńsk), Apolinary Parchowski (Warszawa), Marjan Podgórski (Warszawa), Stanisław Paciorkowski (Warszawa), Janina Pudzianowska (Głowaczów), hr. Józef Plater (Niekłań), ks. Bolesław Pieńkowski (Koziegłowy), Walerjan Paliga (Gniazdów), Władysław Pachowski (Warka), Aleksander Pietruszyński (Błędów), Michał Pędzik (Sieradz), Stefan Pogorzelec (Sieradz), Jan Przybylski (Sieradz), Stanisław Przybylski (Lelice), Stanisław Pilkiewicz (Lelice), Józef Podmieski (Ozorków), Konstanty Peda (Szymanowice), Wit Rozbiewski (Warszawa), Franciszek Rybus (Bocheń), Wincenty Rudkiewicz (Koziegłowy), ks. Roman Rajchert (Warszawa), Bolesław Rybowicz (Grójec), Stanisław Rowiński (Grójec), Stanisław Rutkowski (Lisków), Józef Różycki (Radzanów), Wilhelm Rubinstein (Sieradz), Antoni Romankiewicz (Sieradz), Władysław Różycki (Kłodawa), Wojciech Sokołowski (Wola Biejkowska), Feliks Sęczkowski (Radziejów), Mieczysław Sęczkowski (Radziejów), Zygmunt Świderek (Warszawa), Bolesław Stec (Warszawa), Aleksander Slewiczko (Warszawa), Antoni Salberowicz (War-

szawa), Stanisław Śliwiński (Warszawa), Stefan Safranow (Warszawa), Józef Sławiński (Warszawa), Feliks Sobieraj (Warszawa), Henryk Studziński (Warszawa), Wawrzyniec Sambor (Warszawa), Leon Sielski (Mińsk Mazowiecki), Walery Sikorski (Mińsk Mazowiecki), Władysław Stężycki (Grójec), Franciszek Szufladowicz (Mogielnica), Marjan Szymański (Końskie), Stefan Swierzewski (Bolesław), Józef Sowiński (Dąbrowice), Juljan Scislewski (Dąbrowice), Edward Sikorowski (Grójec), Aleksander Swiderski (Grójec), Stanisław Stężycki (Grójec), Piotr Szumski (Karczew), Jan Szaniawski (Zduńska Wola), Franciszek Smulski (Błędów), Jan Snopek (Błędów), Roman Szewczyk (Lisków), Mateusz Szcześniak (Lisków), Wacław Skomerski (Sieradz), Antoni Skonka (Sieradz), Antoni Szonert (Sieradz), Michał Sienek (Kłodawa), Stowarzyszenie Rolnicze Płockie, ks. Kazimierz Szymański (Grabów), Leon Stachowski (Zarębów), Wawrzyniec Tobolczyk (Warszawa), hr. Juljusz Tarnowski (Końskie), Marjan Tarczyński (Łowicz), Wacław Trzaskowski (Karczew), Władysław Tatarowicz (Czersk), Ludwik Urbanek (Warszawa), ks. Teodor Urbański (Koziegłówki), Mieczysław Ulasiński (Przasnysz), Marjan Waligóra (Warszawa), Antoni Wojciechowski (Warszawa), Franciszek Widor (Warszawa), Ignacy Wojtanka (Sieradz), Tadeusz Walczak (Czersk), Piotr Wesołowski (Czersk), Edward Woltersdorf (Kłodawa), Karol Woltersdorf (Kłodawa), Leon Wysocki (Kłodawa), Ignacy Wojciechowski (Grabów), Wilchelm Witte (Ozorków), Stefan Witkowski (Warszawa), Klemens Zdziarski (Warszawa), Władysław Zawistowski (Warszawa), Stanisław Zajec (Nieszawa), Roman Zegarski (Grójec), Adam Zakolski (Radzanów), Augustyn Zemek (Sieradz), Roch Zakrzewski (Sieradz), Roman Zakrzewski (Olkusz), Feliks Zuchowicz (Topola Królewska), Karol Zaltzfelder (Kłodawa), Józef Zoltzfeldr (Kłodawa), Leonard Zarębski (Kłodawa), Bronisław Zwolski (Lelice), Jan Żak (Gniazdów), Stefan Żaryn (Otwock), Żywicki (Zduńska Wola).

Prócz tego zapisały się i zostały przyjęte na członków Straże Ogniowe Ochotnicze: w Błędowie, w Bocheniu, w Bolesławiu, w Czersku, w Dąbrowicach, w Gniazdowie, w Goleszynie, w Grabowie, w Kłodawie, w Kowalu, w Koziegłowach, w Koziegłówkach, w Lelicach, w Liskowie, w Lubaniu, w Lublinie, w Łodzi, w Mińsku-Mazowieckim, w Otwocku, w Ozorkowie, w Radzanowie, w Radziejowie, w Słupcy, w Szreńsku, w Szymanowicach, w Tarczynie, w Topoli Królewskiej i w Zduńskiej Woli, co łącznie z przyjętymi poprzednio strażami czyni liczbę członków Zw. Fl. — straży ogniowych 91.

Cel i zadanie ćwiczeń rzędowych w Straży Ogniowej.*)

Minęły już te czasy, kiedy kierownicy straży ogniowych uważali ćwiczenia fizyczne wogóle, a ćwiczenia rzędowe w szczególności, za rzecz zupełnie zbędną w tego rodzaju organizacjach. Błędny ten pogląd na pożytek ćwiczeń rzędowych musimy położyć na karb pewnej niewiedzy z jednej strony, jak również niechęci oraz prześladowań z drugiej strony, która wprost utrzymywała, że ćwiczenie pochodów i obrotów masowych nic wspólnego ze strażactwem nie ma, a raczej stanowi przygotowanie do jakiegoś celu ubocznego. I nie pozwalano nam bardzo często prowadzić nietylko ćwiczeń rzędowych, ale broniono także używać komendy przy narzędziach ogniowych, tak, że, nie chcąc wprowadzać obcego języka, trzeba było rozkazy tłomaczyć na... trąbkę lub gwizdawkę a usta mieć zamknięte. Wszystko przemija, więc i my doczekaliśmy się tego, że się już nie potrzebujemy liczyć z poglądami barbarzyńców, których konieczność dziejowa od nas przepędziła.

Wy, Panowie, gdy zaczniecie pracować na niwie społecznej, będziecie już mieli pracę ułatwioną i poparcie dążeń zapewnione, a rezultaty długo na siebie czeać nie pozwolą.

Proszę darować tę krótką dygresję, i wróćmy do założenia pierwotnego.

Każda praca wymaga odpowiedniego planu, którego wykonanie zależy od poczucia ładu, porządku i karności wykonawców.

Uwzględniając cel ten, wprowadzono do ćwiczeń w strażach ogniowych prócz ćwiczeń gimnastycznych i przy narzędziach ogniowych współrzędnie i ćwiczenia rzędowe (mustry), które, aczkolwiek mniejszego znaczenia pod względem fizycznym, kształcą duszę i wpływają niepomiernie dodatnio na urobienie charakteru.

Do ćwiczeń, w których pierwiastek umysłowy przeważa nad fizycznym, należą ćwiczenia rzędowe.

Fizyczne zadanie ćwiczeń tych polega na wzmocnieniu całego organizmu, wyrobieniu pięknego, prawidłowego układu ciała i sprawnych ruchów; zadanie duchowe — na wyrobieniu przytomności umysłu, orjentacji, poczucia ładu, porządku i karności. Swym ostro rysującym się przykładem, iż jednostka musi się podporządkowywać pewnym prawidłom, że praca, która jej przypadła w udziale, musi być sumienna, jeśli wspólny cel osiągnąć chcemy — „stają ćwiczenia rzędowe, jak mówi Edmund Cenar, na czele wszystkich ćwiczeń gimnastycznych".

Doniosłość wychowawczą ćwiczeń rzędowych uznano już od dawien dawna, a najlepszym tego dowodem jest wcielenie ich do programu nauczania szkolnego wszystkich krajów i państw cywilizowanych.

Francja poznała ich potęgę w roku 1870, i wnet powstały „bataljony szkolne", które jednak mając fałszywą podstawę, upadły. Rosja, idąc za przykładem Francji, wprowadziła mustrę do szkół swoich, a nawet Anglja, owa kraina wyłącznych gier na świeżym powietrzu, wystrzegająca się surowo wszelkiego wpływu obcych, uznała wyłączne oddawanie się grom za niedostateczne i wprowadziła od lat blisko 30-tu do szkół swoich świczenia rzędowe.

Odbywane co rok popisy uczniów i uczennic szkół londyńskich, w których mustra, korowody, reje i ćwiczenia wolne stanowią główną część programu, cieszą się wielkim powodzeniem ze strony władz szkolnych i publiczności.

Wcześniej, niż gdzieindziej, zrozumiano wartość ćwiczeń rzędowych u nas. Wiekopomna Komisja Edukacyjna, podobnie jak w wielu innych kierunkach, tak

---

*) Przemowa porucznika J. Gierasiewicza do uczestników Kursów Pożarniczych w Warszawie przed rozpoczęciem zajęć praktycznych.

również mądrymi ustawami o wychowaniu fizycznym wyprzedziła znacznie całą Europę.

Zanim się zrodziła w Niemczech myśl wprowadzenia ćwiczeń rzędowych do planu nauczania szkolnego, Polska ćwiczenia te już dawno w szkołach swoich uprawiała. Dość zajrzeć do I-go tomu „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce“, by znaleźć tam „Raport wizyty generalnej południowo-wschodnich wydz. szkolnych“, złożony w 1872 roku przez Ks. Szczepana Hołowczyka, w którym inspektor ten o ówczesnym wychowaniu fizycznym młodzieży szkolnej takie krótkie zdaje sprawozdanie: „gry uczniów są: piłka, mustra i ubieganie się.“

Wcześniej, bo w 1775 roku, napisał i wydrukował „Regulamen mustry i porządku wojennego“ Hr. Branicki, który pracę swą, zdaje się, że pierwszą, traktującą o tym przedmiocie drukiem u nas, królowi dedykował, „gwoli, jak pisał, zrobienia wojska dobrze ćwiczonego i karnego ku obronie zagrożonych granic Rzeczypospolitej“.

Od owych czasów minęło wiele lat, a choć rok każdy przynosił nowe zdobycze naukowe, chociaż i gimnastyka doczekała się szerokiego zastosowania, to przecież cel mustry dzisiejszej nie różni się niczym od celu z czasów dawnych i nie odbiega też od niej tak bardzo. Jak dawniej, tak i dzisiaj, ćwiczymy się w niej więcej dla celów umysłowych, niż fizycznych, jak dawniej, ta i dziś stanowi ona podwalinę do urobienia karnych jednostek i gromad.

Reasumując to wszystko, co poprzednio było powiedziane, i mając racjonalne prowadzenie ćwiczeń strażackich na celu, nie można nie przyjąć zasady stawiania ćwiczeń rzędowych w naszym strażactwie na pierwszym planie, jako czynnika w najwyższym stopniu wychowawczego, podstawowego, bez którego wykonanie ćwiczeń specjalnych jest nie do pomyślenia. Układając porządek ćwiczeń w każdej poszczególnej straży, trzeba o tym pamiętać, aby bezwarunkowo ćwiczenia rzędowe zawsze były w programie uwzględniane.

J. Gierasiewicz.

Zjazd Strażacki w Grójcu.

Zapowiedziany na dzień 10 czerwca r. b. Zjazd Okręgowy Straży Ogniowych Ochotniczych w Grójcu zgromadził około 300 uczestników.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem, odprawionym w kościele parafjalnym przez ks. Pikiewicza. Podczas nabożeństwa wygłosił kazanie okolicznościowe ks. dziekan Wieczorek. Gra orkiestr strażackich z Czerska i Mszczonowa oraz pienia religijne, wykonane pod kierunkiem artysty Opery Warszawskiej, p. Sterna, nadały nabożeństwu cech uroczystości niezwykłej.

Z kościoła wyruszył pochód straży ogniowych, prowadzony przez Naczelnika Straży Ogniowej Radomskiej p. Z. Przyjałkowskiego i poprzedzany przez delegatów oraz gości zaproszonych na spotkanie Vice-Prezesa Związku Florjańskiego komendanta inż. J. Tuliszkowskiego i księdza-majora M. Szkopowskiego.

Przyjąwszy raport, kom. Tuliszkowski poprowadził defiladę przed delegatami, poczym udano się do remizy strażackiej na obrady.

Po zagajeniu zebrania przez inż. St. Waligórskiego, naczelnika Straży Ogniowej cukrowni „Czersk“, obrano przez aklamację prezydjum, do którego weszli pp.: ksiądz-major M. Szkopowski, jako przewodniczący, inż. J. Tuliszkowski, jako vice-przewodniczący, oraz E. Bersohn z Czerska, W. Budziński z Tarczyna, Jaskulski — przedstawiciel miejscowego Kółka Rolniczego, L. Ostaszewski — redaktor „Przeglądu Pożarniczego“, mec. St. Popowski—prezes Związku „Sokoła“, Z. Przyjałkowski—naczelnik Straży Ogn. Radomskiej, Z. Ruciński — prezes Str. Ogn. Grójeckiej i Zienkowski z Nowego Miasta, jako asesorowie.

Pierwszy referat o potrzebie organizowania okręgowych Oddziałów Związku Florjańskiego wygłosił p. Henryk Hołownia, naczelnik Straży Ogn. Ochotn. Grójeckiej, inicjator Zjazdu.

Prelegent przedstawił w zarysie opracowany przez siebie projekt regulaminu Oddziału Związku. Wobec udzielonego przez naczelnika Biura Związku Florjańskiego, inż. St. Arczyńskiego, wyjaśnienia, z którego zebrani dowiedzieli się, że sprawa regulaminu oddziałów, opracowanego przez Zarząd Związku Florjańskiego, będzie rozważana na Walnym Zgromadzeniu tegoż Związku w dniu 17 b. m., obrady nad regulaminem przerwano, natomiast uchwalono Oddział Związku w Grójcu utworzyć.

Drugim z kolei referentem był inż. St. Waligórski, który poruszył sprawę funduszów na cele walki z pożarami. Fundusze te, według zdania mówcy, są różnorakie, a mianowicie: jednorazowe poważne, niezbędne do doprowadzenia straży do warunków przedwojennych, i stałe, potrzebne na pokrywanie wydatków zwykłych na utrzymanie straży i konserwację przyrządów, wreszcie fundusze, potrzebne na organizowanie nowych straży, lustracje, ćwiczenia wspólne, krzewienie wśród warstw szerokich idei ratownictwa, tworzenie kas przezorności i zapomóg i t. p.

Jako na źródła, skąd możnaby czerpać te fundusze, referent wskazuje przedewszystkim na władze państwowe i instytucje samorządowe, następnie na towarzystwa ubezpieczeniowe. Nie należy jednak, zdaniem mówcy, lekceważyć inicjatywy prywatnej w gromadzeniu funduszów omawianych. W konkluzji inż. Waligórski postawił wniosek treści następującej:

„Zebrani w dniu 10 czerwca r. b. na Zjeździe Okręgowym przedstawiciele Straży Ogn. Och. powiatu grójeckiego wyrażają przekonanie, iż Sejmik Powiatowy, Rady Miejskie i Gminne oraz wszystkie Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia winny, ze względu na szczytne hasła i zadania nasze, w budżetach swych rezerwować sumy odpowiednie na doprowadzenie do stanu kwitnącego taborów straży ogniowych i zaspakajanie potrzeb materjalnych naszych organizacji tak istniejących, jak i mających powstać, traktując nowopowstający Oddział Związku Florjańskiego, jako jedyną reprezentację Straży Ogniowych Ochotniczych okręgu Grójeckiego“. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

P. Z. Przyjałkowski, nawiązując do sprawy poruszonej, wskazuje na jeszcze dwa źródła dochodu, niewyzyskane dotąd przez straże ogniowe, a mianowicie: na dochód z zamiany powinności pożarowej, przewidzianej prawem z r. 1827, na opłaty stosowne, oraz na dochód z wycieru kominów. W sprawie wyzyskania tych źródeł na drodze prawnej uchwalono zwrócić się do Zarządu Związku Florjańskiego. Niezależnie od tego na wniosek p. Przyjałkowskiego postanowiono

zwrócić się do tegoż Zarządu w sprawie utworzenia kasy emerytalno-ubezpieczeniowej.

Ze względu na porę spóźnioną inż. Tuliszkowski cofnął zapowiedziany referat, dotyczący taktyki pożarnej.

Ostatnim prelegentem był mec. St. Popowski, który omawiał sprawę znaczenia gimnastyki w straży Ogniowej tudzież wskazał, jako na drogę dojścia do celu, na porozumienie się Związku Florjańskiego z organizacjami sokolimi co do wypracowania odpowiedniego programu.

Sprawę, poruszoną przez p. Popowskiego, uchwalono na wniosek przewodniczącego również przekazać Zarządowi Związku Florjańskiego.

Wobec wyczerpania się porządku dziennego ksiądz-major Szkopowski zamknął obrady Zjazdu, podziękowawszy uczestnikom za tak liczny w nim udział.

Po przerwie obiadowej nastąpiły ćwiczenia drużyn strażackich.

Do popisu stanęły Straże Ogniowe Ochotnicze z Warki, z Nowego Miasta, z Błędowa, z Mogielnicy, z Tarczyna, z Czerska, z Białobrzegów, z Przybyszewa, z Woli Biejkowskiej oraz Straż Grójecka.

Rezultat sądu popisów, który stanowili pp.: inż. J. Tuliszkowski (przewodniczący), inż. St. Arczyński, insp. T. Brzozowski, porucznik J. Gierasiewicz, mec. St. Popowski, nacz. Z. Przyjałkowski i poruczn. M. Waligóra, będzie ogłoszony w numerze następnym „Przeglądu Pożarniczego".

Po popisach zostali zaszczytnie wyróżnieni za 41 lat służby w Straży Ogniowej Grójeckiej czynni do dziś dnia: b. prezes Władysław Sydry, obecny Pomocnik Naczelnika—Ignacy Włoczyński, Dowódca oddziału IV-go — Kazimierz Bielawski i szeregowiec Feliks Betcher.

Ogólnym przemarszem wszystkich straży przed trybuną sędziowską oraz licznie zgromadzoną publicznością Zjazd zakończono o godzinie 7 wieczorem.

KORESPONDENCJE.

Dobrzyń nad Wisłą (pow. lipnowski). Z pomiędzy rozmaitych stowarzyszeń, jakie znajdują się u nas, tylko Straż Ogniowa Ochotnicza po pewnej przerwie, wywołanej zawieruchą wojenną, rozpoczęła najpierw się organizować i już na początku roku 1916-go stanęła gotowa do apelu, aby bronić mienia w razie wypadku ognia w mieście i okolicy. Lecz narazie gotowość jej była tylko pozorna. Napływ młodych sił inteligentniejszych do szeregów straży naszej był powodem wytworzenia się pewnego rodzaju fermentu. Niektórzy członkowie, niezadowoleni ze starego porządku rzeczy, dążyli do zaprowadzenia nowego ładu, a przedewszystkim do ożywienia instytucji duchem obywatelskim. Jako rzecz charakterystyczną, zarówno w tym względzie jak i na innym gruncie, dało się zauważyć ścieranie dwóch prądów: „młodych" i „starych". W tych razach siłą rzeczy zwyciężają ci, którzy są pilniejsi i liczniejsi.

Pomimo że rozterki wewnętrze, na ogół biorąc, mają swe strony ujemne, gdyż, przez wystąpienie pewnych jednostek, osłabia się cała organizacja, jednak zwoływane wskutek tego zebrania nadzwyczajne, wybory nowych naczelników, praca nad regulaminami i t. p., wszystko to daję możność wdrażania poszczególnych jednostek do życia publicznego i świadomego stanowienia o życiu organizacji.

Jako jeden z dodatnich rezultatów tego rodzaju akcji, podkreślić należy fakt, iż na jednym z zebrań uchwalono utworzyć „Kasę Chorych", opartą jedynie na składkach, i to minimalnych, czynnych członków Straży. Kasa pomimo małych opłat, wynoszących bowiem zaledwie 10 kop. miesięcznie od szeregowca, liczy po roku istnienia pokaźną sumę, aczkolwiek uskuteczniła sporo wypłat na rzecz chorych oraz na zapomogi dla pozbawionych pracy.

Przy Straży mamy również własną orkiestrę. Orkiestra ta powstała dzięki zabiegom i staraniom naczelnika p. Wróblewskiego. Niestrudzona praca dyrygenta p. Kowalskiego oraz przykład niektórych dzielnych członków orkiestry pozwolił jej dojść do rezultatów nadspodziewanych. Dzięki temu w niespełna trzy miesiące orkiestra wystąpiła już jako dobrze zgrana na obchodzie 5-ej rocznicy założenia Straży naszej. Orkiestra ta grywa na próbach jeneralnych, na wycieczkach oraz podczas przedstawień amatorskich. Koroną popisu orkiestry był koncert dnia 3 maja r. b. z obfitym repertuarem hymnów, pieśni i innych utworów.

Tyle co do życia kulturalno-społecznego naszej instytucji.

Głównym jednak zadaniem każdej straży ogniowej jest walka z pożarami. I na tym polu możemy się pochwalić sprawnością i dzielnością plutonów naszych.

Straż Dobrzyńska w ostatnim roku sprawozdawczym miała kilka wyjazdów na wieś i jeden większy pożar w samym mieście.

Pozwolę sobie opisać szczegółowiej ten ostatni wypadek, wobec nadzwyczaj trudnej sytuacji, w jakiej walczyć Straży naszej wypadło. Ogień wybuchł na jednej z ulic, zabudowanych drewnianymi domami. Płonący dom mieścił się w środku, od którego ogień mógłby rozszerzyć się w trzy strony na sąsiednie, przylegające do siebie zabudowania. Położenie było niezmiernie trudne i groźne zarazem. Głównym zadaniem nadbiegłej straży było umiejscowienie ognia.

Naczelnik Straży, rozmieściwszy sikawki według zasad taktyki pożarnej, polecił dowódcom i plutonowym oddziału toporniczego przeciąć komunikację, ażeby tym sposobem uniemożliwić dalsze rozpościeranie się ognia.

Wtedy dopiero można było przypatrzyć się pracy tych „młodych", którzy jak szermierze szli naprzód, podcinając lub rozrywając napotykane przeszkody i zmniejszając tym sposobem siłę pożogi. Prądownicy, dzielnie ich wspierając i skutecznie nacierając na ogień, dopełnili całokształtu walki.

Uratowane mieszkania i trochę opalone szczyty zabudowań świadczyły o energicznej i pełnej poświęcenia akcji.

Przykład tej dzielnej pracy dowodzi, że dobra organizacja zawsze okaże swą moc i odda wielkie usługi społeczeństwu.

A ileż to z początku mieliśmy niechętnych, którzy nie chcieli dać koni nawet na próbne ćwiczenia strażackie.

W ostatnich czasach Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej w Dobrzyniu n/W. podjął jedno z poważniejszych przedsięwzięć, albowiem zaczęto już przygotowywać materjał pod budowę własnej szopy strażackiej, której brak odczuwa się ogromnie. Budowa ta jest jeszcze narazie sprawą przyszłości. O dalszej naszej gospodarce nie omieszkamy zawiadomić Szanownych Czytelników przez umieszczenie następnej korespondencji na łamach pisma naszego.

A. R.

Sosnowiec. W nocy z 17 na 18 kwietnia r. b, o godzinie 4½ rano, podczas szalejącej burzy i wielkiej wichury, Straż Ogniowa Ochotnicza została zaalarmowana do ognia.

W Sosnowcu praktykowane jest alarmowanie bądź zapomocą trąbek, znajdujących się u milicji w ilości 6 sztuk i u niektórych czynnych członków, mieszkających w rozmaitych punktach miasta, bądź zapomocą syreny elektrycznej, umieszczonej na wspinalni Straży Ogniowej. W wypadku opisywanym, jak na nieszczęście, przewodniki elektryczne zostały przez niebywałą wichurę zerwane, syrena przeto była nieczynna. Wobec braku zwykłego silnego alarmu, do remizy stawiła się bardzo mała garstka strażaków, mieszkających w najbliższym sąsiedztwie. Z tej samej przyczyny sześciu właścicieli koni, którzy według nakazu władzy miejscowej, mają obowiązek w tym kwartale konie do straży dostarczyć, koni nie przysłali. Przybyły do remizy Komendant Straży wysłał więc natychmiast do pożaru obecnych strażaków pod dowództwem Vice-Komendanta z jedną dużą 4-kołową sikawką, jedną parą koni, stale przebywających w stajni strażackiej.

Na miejscu okazało się, że płonie willa dwupiętrowa stanowiąca własność inżyniera P. i znajdująca się tuż przy samej granicy obok rzeki Brynicy. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, wskutek niebywałej wichury i wskutek małej ilości strażaków. Obecni jednak pracowali ponad siły, tak że w prze-

ciągu niespełna godziny, zdawało się, że ogień umiejscowiony już został. Tymczasem Straż natknęła się na rzecz niespodziewaną, a mianowicie : pracujący przy ogniu stażacy byli pewni, że wszystkie sufity są żelazobetonowe; okazało się jednak, że takie sufity były jedynie na parterze, zaś pierwsze i drugie piętro miało sufity zwyczajne z drewnianymi nieizolowanymi belkami. W próżnych przestrzeniach, niczym nieopatrzonych i niezabezpieczonych, pomiędzy sufitami i nad nimi leżącymi podłogami, ogień, niewidoczny wcale, robił swoje, tak że najniespodzianiej sufity pierwszego piętra, gdy burza znów rozszalała, stanęły raptownie w płomieniach.

Przy pomocy nadbiegłych strażaków z kopalni „Renard", którzy wtedy wracali od niewielkiego pożaru domu p. Hanne, stojącego na drugim końcu miasta, tuż obok rzeki Przemszy (o tym pożarze Straż Ochotnicza nie wiedziała wcale) oraz przy pomocy nadbiegłej Straży fabryki Huldczyńskiego, wezwanej przez Komisarza policji telefonicznie, vice-komendant przystąpił do zrywania sufitów drugiego piętra. To samo musiano zrobić z sufitami pierwszego piętra, gdyż przy uderzeniu w nie bosakami, okazało się, że płomienie już zdołały ogarnąć ich belki. W przeciągu jednak paru godzin (o godz. 7 rano) ogień umiejscowiono, i cały parter ocalał. Dogaszaniem pożaru Straż Ochotnicza była zajęta do godz. 11 i pół przed poł.

Podczas pożaru tego odznaczyli się umiejętną i nadmierną pracą druhowie strażacy Straży Ochotniczej: Horowicz, Czechowski i Osłoński, którym niech mi wolno będzie wyrazić słowa uznania.

Rzeczy, znajdujące się w płonącej willi (meble, dywany, lustra i t. p.), prawie wszystkie dość szczęśliwie wyratowano.

H. Warszawski.

Skierniewice. Do końca listopada r. ub. pełnił obowiązki Naczelnika Straży Ogniowej A. Zieliński, chociaż już 24 września 1916 r. został przez Ogólne Zgromadzenie członków Skierniewickiej Straży wybrany na Naczelnika St. Wyrzutowicz, bardzo energiczny i fachowo obeznany z pracą pożarniczą obywatel miejscowy, który przez długi okres czasu był Dowódcą II oddziału, a następnie Pomocnikiem Naczelnika.

Zwłoka w objęciu powyższego mandatu była spowodowana opóźnieniem władz komunalnych, które zatwierdzenie władz Straży przysłały na początku grudnia 1916 r.

Straż Ogniowa członków czynnych w chwili obecnej liczy.

Naczelnik Straży — 1, Pomocnik Naczelnika — 1, Magazynier (gospodarz) — 1, Adjutant Nacz. Straży — 1, Dowódców oddziałów — 4, ich pomocników — 5, toporników (oddział I) — 30, pompierów (oddział II) — 31, wodniczych (oddział III) — 24, kordonowych (oddział IV) — 8 i członków orkiestry — 16, razem — 122.

Straż Ogniowa w roku bieżącym do dn. 8 maja miała 5 zbiórek pod kierunkiem Naczelnika celem sprawdzenia jakości i ilości posiadanych przez członków Straży umundurowań i utensylji, a także celem sprawdzenia sprawności w ćwiczeniach. W zimie r. b. Straż miała także pogadanki teoretyczne.

W roku bieżącym, jak i w latach poprzednich, Straż odbywała dyżury przy grobie Zbawiciela w kościele parafjalnym w dn. 6, 7 i 8 kwietnia. Straż wysyłała także pogotowie do miejscowego teatru podczas przedstawień, odczytów i t. p.

Alarmowano Straż do pożarów 4 razy: w dwóch wypadkach pod kierunkiem Naczelnika pożar bardzo szybko stłumiono w zarodku, w trzecim Straż na miejsce pożaru, odległego o 4 wiorsty od miasta, podążyć nie mogła z powodu braku koni do narzędzi ratunkowych. Zaznaczyć należy, iż brak koni stale daje się bardzo odczuwać. W sprawie powyższej Zarząd Straży interpelował Magistrat celem zaradzenia brakowi koni. W czwartym wypadku Straż wyruszyła do pożaru lasu, odległego o 10 wiorst, lecz wróciła z drogi, nie dojechawszy na miejsce pożaru, gdyż stojące w pobliżu wojsko przekopało rowy i tym samym pomoc Straży okazała się zbyteczną.

Oprócz tego dn. 1 kwietnia Straż zaalarmowano i wezwano do rozbijania kry, która, nagromadziwszy się w bardzo wielkiej ilości przy moście na rzece Łupi, groziła zerwaniem tegoż. Po 5 godz. pracy pod kierunkiem Naczelnika Straż uratowała most a następnie, wróciwszy do remizy, pozostawiła na noc pogotowie do rozbijania świeżo napływającej kry.

Wypadków nieszczęśliwych z członkami czynnymi tak podczas pożarów, jak i ćwiczeń nie było.

Straż wraz ze sztandarem występowała bądź w celu uświetnienia uroczystości, bądź też w celu utrzymania porządku: 1) w procesji w 1 dzień Wielkanocy, 2) w pochodzie narodowym z okazji 126 rocznicy Konstytycji 3 maja i 5) w uroczystym nabożeństwie na intencję Skierniewickiej Straży z powodu rocznicy św. Florjana, patrona Straży. W dniu 6 maja Straż Ogniowa wraz ze skautami defilowała na rynku miejskim przed sztandarami.

Skład Sztabu Straży Skierniewickiej jest następujący:

Naczelnik Straży — Stanisław Wyrzutowicz, Pomocnik Nacz., lekarz Straży — dr. Władysław Kuryluk, Magazynier (Gospodarz) — Jan Muszyński, Adjutant Nacz. — dowódca orkiestry — Bolesław Waśkowski. Dowódca oddz. I — Wacław Jankowski, pomocnicy — Jan Gorecki i Antoni Kozłowski, Dowódca oddziału II—Jan Gotwalski, Dowódca odziału III— Jan Flajszer, pomocnicy — Józef Niciejewski i Wacław Pawłowski, Dowódca oddziału IV—Jan Hryniewiecki.

W czasie najbliższym mają być zarządzone wybory dowódców oddziałów i ich pomocników. Spodziewane jest także urządzenie przedstawienia amatorskiego z inicjatywy Naczelnika na korzyść Skierniewickiej Straży. Żałować tylko należy, iż Straż nie posiada własnej sali teatralnej.

W dniu 5 maja r. b. gdy wskutek alarmu, wyniklego z powodu pożaru lasu, Straż Skierniewicka przybyła do remizy, niejaki Jan Kowalski, usunięty za niekarność ze Straży Ogniowej, ubliżył jednemu z oficerów Straży, bez żadnego z tegoż strony powodu. Obrażony zameldował o powyższym zajściu Naczelnikowi Straży, który chcąc załatwić tę sprawę polubownie, wezwał Kowalskiego do siebie celem porozumienia się z nim. Ostatecznie sprawę powyższą, po porozumieniu się z obrażonym, załatwiono w ten sposób, iż Jan Kowalski przeprosił wobec Zarządu Straży obrażonego oficera, motywując, iż ubliżył mu niesłusznie i w uniesieniu. Oprócz tego J. Kowalski zapłacił tytułem kary na rzecz Kasy Bratniej Pomocy Mrk. 21.60. O zajściu i skutkach przykrych dla Kowalskiego Naczelnik Straży zakomunikował na ćwiczeniu Straży w dn. 20-V r. b. wobec licznie zebranej miejscowej ludności, która wyrażała zdziwienie, iż tak łagodnie ukarano winnego. Oto właśnie próbka warcholstwa, którego nie możemy się pozbyć nawet w obecnych tak przełomownch i ważnych dla Ojczyzny czasach.

W dn. 13 maja r. b. odbywały się ćwiczenia Straży, na których na życzenie Naczelnika porucznik Leg. Pol. p. Tyczyński dokonał zmiany komendy i salutowania na sposób wojska polskiego *), w tymże dniu odbyły się wybory dowódców i poszczególnych oddziałach na rok 1917. Mianowani zostali panowie przez Naczelnika Straży w oddz. I—W. Jankowski, w oddziale II—J. Gotwalski i w oddz. III—Jan Flajszer.

Następnie w lokalu Straży, w sali T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, odbyło się posiedzenie Rady Sztabowej, na którym ułożono program prób i ćwiczeń na sezon ćwiczebny roku bieżącego. Powyższy program przedstawia się, jak następuje:

20-V—Ćwiczenia rzędowe i nauka sygnałów.
26. 7. 8-V—Udział Straży w przyjęciu Arcybiskupa.
3-VI—Rozwiązanie zadania z taktyki pożarnej.
7-VI—Udział Straży w procesji Bożego Ciała.
17-VI—Rozwiązanie zadania z taktyki pożarnej.
29-VI—Uroczysty obchód 37 rocznicy założenia Straży.
8-VII—Ćwiczenia rzędowe z narzędziami. Sygnały.
22-VII—Rozwiązanie zadania z taktyki pożarnej.
5-VIII—Ćwiczenia gimnastyczne i z narzędziami.
19-VIII—Rozwiązanie zadania z taktyki pożarnej.
2-IX—Ćwiczenia rzędowe i nauka sygnałów.
16-IX—Rozwiązanie zadania z taktyki pożarnej.
30-IX—Przegląd i popis poszczególnych oddziałów i całej straży.
14-X— Rozwiązanie zadania z taktyki pożarnej. Przegląd narzędzi i złożenie ich na zimę.

Wszystkie powyższe ćwiczenia odbędą się o godz. 3 po poł. z udziałem orkiestry dętej.

W dn. 17 czerwca r. b. w sali W-go Bindra odbędzie się Ogólne Zgromadzenie członków Skierniewickiej Straży, w celu

*) Ze zmianami w rozkazownictwie i salutowaniu należałoby się wstrzymać do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez Ogólne Zebranie Związku Florjańskiego.

(Przyp. Red.)

zatwierdzenia budżetu wydatków na 1917 r., a także w celu zatwierdzenia ustawy Kasy Bratniej Pomocy Skierniewickiej Straży Ogniowej Ochotniczej, na której rzecz Naczelnik Straży St. Wyrzutowicz ofiarował rubli 100, a inni członkowie Straży czynnej złożyli już przeszło 300 marek. Budżet i ustawę dla poinformowania kolegów w innych miejscowościach przedstawię później.

Straż Skierniewicka, dzięki staraniom Zarządu, otrzyma w roku bieżącym: od Magistratu miasta Skierniewic 2400 mrk. i od Sejmiku Powiatowego zaledwie 1000 mrk.

Czołem!

Jerzy Helleni.

Nowe-Miasto (pow. płoński). Nasza Straż Ogniowa istnieje od roku 1905-go. Choć jest to lat wiele i przez ten czas uratowano sporo mienia bliźnim, jednakże sympatją Straż nasza się nie cieszy. Trzeba więc iść przebojem o własnych siłach, gdyż obywatelstwo miejscowe oraz gminiacy niechętnie nam pomagają. Ale mimo to jakoś tam sobie radę dajemy. Najgorszą naszą bolączką jest brak remizy, gdyż stara szopa, jaką posiadamy, jest cała zrujnowana i dach ma, jak sito.

Tabor Straży naszej składa się z trzech sikawek, hydroforu i 4-ch starych beczek drewnianych. Resztę zaś lepszych beczek; instrumenty muzyczne oraz kilka uniformów nam zabrano.

Członków czynnych mamy 34, opiekunów zaś i popierających ani jednego.

W początkach kwietnia r. b. mieliśmy zebranie, podczas którego po wyjaśnieniu przez naczelnika celu istnienia Straży Ogniowej jeden z druhów przemówił w te słowa:

„Kochani Druhowie!

„Minęły bezpowrotnie czasy, gdy strażak był pośmiewis-„kiem. Dziś być strażakiem — to zaszczyt tak wielki, jak nie-„gdyś było być rycerzem, a nawet większy, gdyż rycerz, choć „najsławniejszy, zdobywał sławę krzywdą innych, strażak zaś „przychodzi z pomocą swym bliźnim, zwalczając ogień—żywioł, „niszczący dorobek ludzki. Otóż dziś, gdy pękły okowy, gdy „wolność nam świta, łączmy się, bracia, w szeregi, zapisujmy „się do Straży Ogniowych Ochotniczych, ażebyśmy w odro-„dzonej Polsce byli pierwsi, którzy jej sztandar wzniosą wy-„soko na chwałę swej Ojczyzny".

Następnie z inicjatywy naczelnika F. Koralewskiego zebrano pomiędzy członkami pewną sumę na zakupienie wotywy w dzień św. Florjana, ażeby pracę w tym roku z Bogiem rozpocząć.

A do zrobienia jest dużo!

Ćwiczenia, ta podstawa sprawności straży, idą u nas jeszcze bardzo ospale. Szanowny Zarząd Straży oraz druhowie winni włożyć więcej energji w swą zbożną robotę.

A więc ochoczo społem do pracy!

Czołem!

J. Karczmarski.

Kilka słów odpowiedzi na temat pożaru w Żelechowie pod adresem P. Komendanta Warszawskiej Straży Ogniowej.

Stosownie do życzenia Szanownego Komendanta Warszawskiej Straży Ogniowej, przesyłam niniejszych słów kilka, jako wyjaśnienie sprawy, dotyczącej akcji ratunkowej podczas pożaru stodół w m. Żelechowie w dn. 10 listopada 1915 roku (vide Nr. 5/6 str. 90 „Przegl. Pożarn."). Brak pewnych szczegółów i wyjaśnień w planie akcji ratunkowej, które nie mogły ujść uwagi znawcy spraw pożarnictwa tej miary, co inż. J. Tuliszkowski, wytłumaczyć należy faktem, że plan, podany przez Redakcję „Przeglądu Pożarniczego", pierwotnie przeznaczony był dla architekta p. S. Futasewicza, który podczas bytności swej w Żelechowie w celach budowy basenu na potrzeby Straży Ogniowej wyraził życzenie posiadania planu akcji ratunkowej stodół.

Na zadane przez Szanownego Komendanta Warszawskiej Straży Ogniowej pytania odpowiadam po kolei, co następuje:

1. Sikawki zasilane były wodą ze zbiornika, odległego od terenu pożaru o ¼ kilometra, a znajdującego się przy szosie w kierunku przeciwnym Łukowa, na samym skraju m. Żelechowa.

2. Położenie sikawek, stanowiska wylotowych i linje wężowe do chwili zupełnego opanowania ognia nie uległy żadnym zmianom. Po zlokalizowaniu ognia sikawki były ustawione w różnych punktach terenu, co jednak z punktu widzenia taktyki pożarnej nie mieć może poważniejszego znaczenia.

3. Szanowny Komendant czyni zupełnie słuszny z teoretycznego punktu widzenia zarzut, że pewną część stodół, znajdujących się w obrębie działania sikawek, można było nie tak silnie obsadzać tłumnicami. Mówię „z teoretycznego punktu widzenia", gdyż, biorąc pod uwagę:

a) siłę wiatru, czego dowodem służy przerzucenie się ognia na stojącą w szczerym polu stodołę;

b) ciągłe zapalanie się rzędu stodół, od których wylotowi nie mogli ani na chwilę odwrócić swej uwagi;

c) że stodół tych, podziurawionych, jak rzeszoto, od ognia, nawet od środka pilnowali oznaczeni rzędem symbolicznych kółek topornicy, których rola na rysunku rzeczywiście jest niezrozumiała;

d) że kwartałów D, C, B pilnowali mieszkańcy z kubełkami i mokrymi płachtami;

e) że osłabienie akcji obronnej w kwartale A groziło sforsowaniem pierwszej linji i rozszerzeniem się ognia na cały kompleks stodół, utrzymanie bowiem pożaru na linji dróżek wśród stodół byłoby wówczas bardzo problematyczne;

f) że wskutek zdekompletowania taboru przez wojska straż była w posiadaniu zaledwie sześciu beczkowozów dwukołowych, co nie pozwalało na stałą, bez przerw, pracę za pomocą wylotów;

g) że dozorujący w środku stodół strażacy chwilami nawet za pomocą rąk tłumili zapalające się wiechcie słomy, — wreszcie wogóle biorąc pod uwagę wszystkie, jakbym je nazwał, indywidualne warunki, jakie b. często wytwarzają się podczas pożarów masowych, silne obsadzenie tłumnicami pobliskich stodół było w danym wypadku wskazane, pomimo że z teoretycznego punktu widzenia można je było przerzucić na dalsze budynki.

Przy okazji w imieniu swoim oraz podkomendnej mi drużyny strażackiej załączam serdeczne dzięki za słowa uznania.

Czołem!

H. Bronicki.

TŁUMNICA.

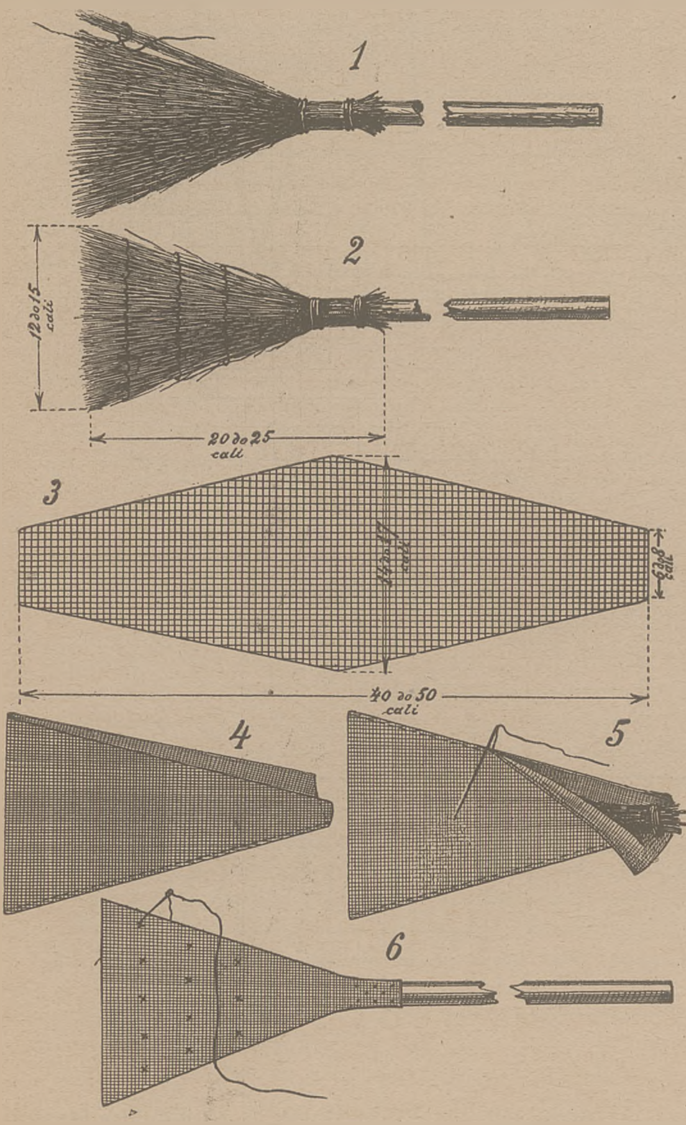
Podczas pożaru w porze bezwietrznej, wskutek tego, że rozgrzane powietrze wznosi się ku górze, na jego zaś miejsce dopływa świeże, jeszcze nierozgrzane, powstają prądy powietrza, powodujące powstawanie wiatru. Wiatr ten porywa z palącego się budynku iskry, mniejsze głownie, kawałki palącej się słomy i przenosi je na budynki sąsiednie. Dla dachów suchych i krytych nieogniotrwale tego rodzaju spadający t. zw. ogień lotny jest nader niebezpieczny, ponieważ powoduje on bardzo często powstawanie i powiększanie się niezmierne pożaru. Wówczas to, nawet w tych miejscowościach, gdzie istnieją dobrze zorganizowane straże ogniowe, okazuje się potrzeba bronienia od zapalenia się większej ilości budynków.

Jeszcze gorzej bywa wówczas, kiedy ogień powstał podczas wiatru. Wtedy niebezpieczeństwo lot-

nego ognia jest bardzo groźne, i główne baczenie straży, pracującej przy pożarze, winno być dawane na budowle, stojące pod wiatr, a usiłowania winny być skierowane ku tłumieniu powstających ogni.

W wypadkach tego rodzaju, gdy chodzi o tłumienie niewielkich stosunkowo ognisk, lecz w miejscach licznych, oddają nieocenione usługi tak zwane t ł u m n i c e.

Przyrząd taki każda straż, a i każdy zapobiegliwy i przezorny gospodarz, łatwo sam sobie zrobić może. Do tego celu potrzeba następujących rzeczy: 1) miotły brzozowej lub jodłowej, 2) kawałka zwykłego płótna workowego, 3) szpagatu, 4) dużej igły, 5) drążka osikowego, brzozowego lub wreszcie sosnowego od 5 do 7 łokci długości,*) 6) kilku gwoździ.



Miotłę, z której zamierzamy zrobić tłumnicę, należy spłaszczyć i, aby była sztywna i zaginała się na krawędzi, należy przyciąć siekierą wiotkie końce do równej linji. Spłaszczyć miotłę można przez przeplecenie jej szpagatem na jakieś 4—5 cali od końca, tak jak to się plecie ze słomy maty; w tym rodzaju jak spłaszczone są miotełki do czyszczenia ubrania. Miotła powinna mieć od 14 do 18 cali szerokości i 20 do 25 cali długości (rys. 1 i 2). Następnie należy wyciąć z płótna kawałek nieco większy, jak podwójna forma miotły (rys. 3), złożyć płótno i zeszyć szpagatem jeden brzeg (rys. 4), następnie włożyć miotłę w tak zeszytą pochwę i obszyć brzeg drugi (rys. 5), potym „przepikować“ szpagatem w 3 lub 4 rzędy (rys. 6), wreszcie nasadzić na gładki zwykły, od 5 do 7 łokci długi drążek, na cieńszy koniec jego, owinąć mocno w dwóch miejscach drutem i przybić kilkoma gwoździmi. Przyrząd taki, w sposób powyższy zrobiony, będzie kosztował parę złotych, a pożytku przynieść może za setki rubli.

*) Najlepsze jest drzewo o s i k o w e, gdyż daje drążek lekki i giętki; brzoza, chociaż jest giętka, ale znacznie cięższa; sosnowy drążek jest już więcej kruchy, ale w braku innego drzewa, dobre i to.

Podczas pożaru ludzie, zaopatrzeni w tłumnice, maczają je w wodzie lub nawet w gnojówce i ustawiają się pod wiatr na dachach sąsiednich budynków, siadając okrakiem na kalenicy, lub też stają z boku budynków, jeżeli drążki tłumnic są dość długie i pozwolą dosięgnąć z ziemi do szczytu dachu. Tłumi się lotny ogień w sposób następujący: jeżeli na strzechę upadła głownia, to ją zrzuca się tłumnicą z dachu i to miejsce, gdzie ona leżała i mogła zapalić słomę, należy dobrze parokrotnie poklepać mokrą tłumnicą; jeżeli upadła iskra i ze słomy pokazuje się dym i ognik, to miejsce to przykrywa się szczelnie tłumnicą; woda ścieka z niej i gasi.

Dzięki temu, że miotła obszyta jest płótnem, woda długo się w niej trzyma. Po użyciu należy tłumnicę dobrze wytrząsnąć i lekko obić o płot lub deskę, aby woda wyciekła, i postawić w przewiewnym zacienionym miejscu (w stodole), aby dobrze wyschła, bo inaczej szybko zgnije.

Gdy wieś już się zaopatrzy w tłumnice, to pamiętać jeszcze należy, ażeby one przechowywane były w miejscach łatwo dla wszystkich dostępnych, a więc najlepiej, aby były zawieszane poziomo na kołkach pod oknem od strony ulicy, nie zaś w stodole, oborze sieni lub na strychu.

W niektórych okolicach kraju tłumnicę nazywają „b a b ą o g n i o w ą“. Nazwa ta też ma rację swoją. Pierwsza nazwa pochodzi od wyrazu tłumić, druga zaś wskazuje na to, że podczas pożarów dużych, gdy mężczyźni zajęci są gaszeniem płonących budynków, kobiety i starsze dzieci, uzbrojone w tłumnice, zamiast załamywać ręce, płakać i zawodzić, powinny brać się raźno do ratunku, jedne tłumiąc spadające iskry, inne donosząc wodę, potrzebną do maczania tłumnic.

Tad. Br-ski.

Spustoszenia pożarowe w kraju naszym

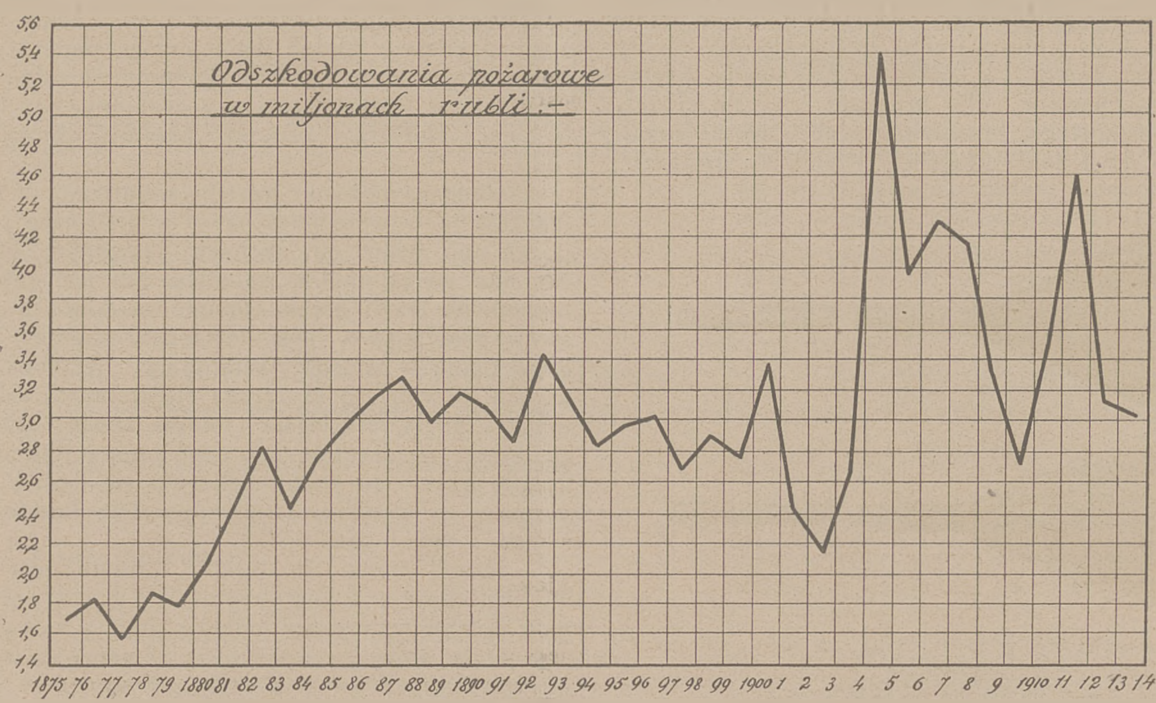
w ostatnich lat dziesiątkach.

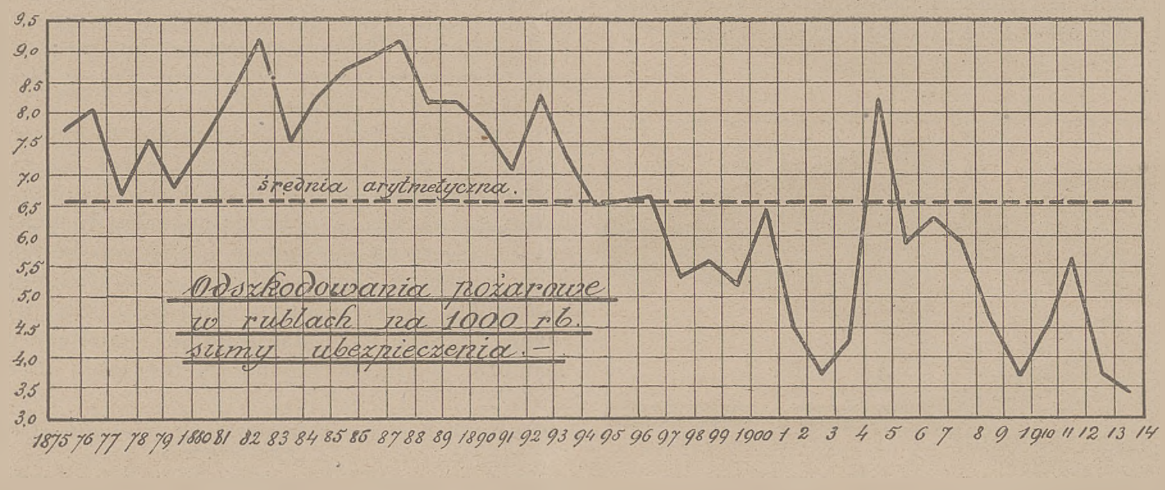
Dok.

Widzimy z tej tablicy, jak bardzo kapryśnym żywiołem są pożary, — jak silnym zmianom i wahaniom podlegają z roku na rok. Podczas gdy suma ubezpieczenia budowli wzrasta równomiernie, bez przerw i stosunkowo bardzo szybko (w ciągu czterech nie-

spełna dziesiątków lat wzrosła z 222 do 878 miljonów (a więc prawie w czwórnasób!), to zarówno liczba pożarów, jak i spowodowane przez nie straty, ulegają ogromnym zmianom, przyczym jednak wzrost ich jest znacznie powolniejszy. To też widzimy, że z każdego tysiąca rubli ubezpieczonego, straty, spowodowane przez pożary i wypłacane w postaci odszkodowania, raczej się zmniejszają.

W celu unaocznienia tego, o czym wyżej powiedziano, przedstawiamy zmiany w wysokości odszkodowania graficznie z pomocą dwóch krzywych. Pierwsza z tych krzywych będzie wyobrażała sumę bezwzględną odszkodowań w miljonach rubli, druga zaś te same odszkodowania, wyrażone jako część ogólnej sumy ubezpieczenia w stosunku *pro mille* (°/₀₀)





Wykres ten pozwala rozróżnić jakby trzy odmienne okresy pożarowe. Okres pierwszy i najniepomyślniejszy — to trzynastolecie 1875 — 1887. Suma odszkodowania wzrasta tu z roku na rok z bardzo małymi wahaniami i w bardzo szybkim tempie. Wzrost odszkodowania, t. j. strat instytucji ubezpieczeniowej, jest nawet w tym czasie szybszy, niż wzrost sumy ubezpieczenia. To też widzimy, że straty, wypadające na każdy 1000 rb. sumy ubezpieczenia, choć nieznacznie, jednak podnoszą się, dochodząc w r. 1887 do ogromnej wysokości 9.14‰, t. j. prawie 1 rubla na 100. Okres drugi, najdłuższy, ciągnie się od r. 1888 aż do r. 1903. Wahania coroczne sumy odszkodowania są tu już znacznie większe. Pomimo to jednak przestaje ona już wzrastać, a zacząwszy od r. 1892 nawet się stale zmniejsza, przyczym wyróżnia się tylko jeden niepomyślny pożarowo rok 1900. Ponieważ jednak suma ubezpieczenia zabudowań w tym samym czasie wzrastała nieustannie, więc też straty pożarowe stają się s t o s u n k o w o coraz mniej groźne. Wykazuje to dolna krzywa. Stosunek strat do sumy ubezpienia zmniejsza się pod koniec tego okresu prawie do $^1/_3$ wysokości z r. 1892.

Od obu rozpatrzonych okresów jaskrawo odbija okres ostatni 1904—1913. Suma odszkodowania podlega tu olbrzymim skokom, przyczym podnosi się w nie-

których latach (r. 1904, 5, 6, 7, 11) do niespotykanej przedtym wysokości. Widzimy tu wyraźnie olbrzymi wpływ dziejowych wydarzeń — wojny rosyjsko-japońskiej, rewolucji, głębokich wstrząśnień gospodarczych i t. p.

Ale należy pamiętać, że Polska z r. 1905 albo 1913, to jakby zupełnie inny kraj, niż Polska z. r. 1875. Wartość budowli oraz zapewne i ich liczba podniosła się wielokrotnie. To też lata niepomyślne w ostatnim dziesięcioleciu, choć stanowią ogromny skok w górę, nie należą bynajmniej do najgorszych w całym czterdziestoleciu, jeżeli brać pod uwagę stosunkową wysokość strat. Widzimy też z biegu dolnej krzywej, że r. 1904, choć niepomyślny i odbiegający od lat sąsiednich, ustępuje jednak innym z okresów wcześniejszych. Na każdy 1000 rubli sumy ubezpieczenie uległo w r. 1904 zniszczeniu przez pożary trochę tylko więcej, niż 8 rubli, podczas gdy poprzednio straty te wynosiły nieraz więcej. Gdybyśmy dla wszystkich 39 lat przeliczyli przeciętną sumę strat pożarowych na każdy tysiąc rubli sumy ubezpieczenia (wynosi ona około 6.6 rb.) i zaznaczyli ją na skali wykresu, jako stałą oś wahań, to byśmy się przekonali, że ponad tym poziomem znalazłby się w ostatnim dziesięcioleciu tylko jeden rok 1904, wszystkie zaś pozostałe byłyby znacznie niżej.

Naogół więc badanie tego czterdziestolecia doprowadza nas do wniosku, że wzrost sumy odszkodowania jest tylko nieodzownym następstwem zabudowywania się kraju, i że — pomijając wpływ tak niezwykłych wydarzeń, jak wojna, rewolucja i t. p.—straty pożarowe stanowią w ogólnej wartości budowli coraz mniejszy odsetek. Pożary stają się coraz mniej groźne. Ich liczba zwiększa się tak samo, jak suma bezwględna wyrządzonych przez nie szkód. Przeciętne odszkodowanie, a więc i przeciętna szkoda, przypadająca na jeden pożar, waha się niezmiennie w granicach od 600 do 1000 rubli, na stałe jednak większym zmianom nie ulega. Można zauważyć naogół, że pożary najbardziej niszczące—zapewne zbiorowe —zdarzają się zwykle w latach najniepomyślniejszych.

Górującym jednak zjawiskiem jest to, że straty pożarowe stają się stosunkowo coraz niższe. Analiza bardziej dokładnych liczb z lat ostatnich, których tu z braku miejsca nie podajemy, wskazuje, że gdyby wziąć za podstawę rachunku nie sumę ubezpieczenia i odszkodowania, lecz całkowitą wartość budowli i całkowite straty pożarowe, to zmiany w palności rzeczywistej byłyby najzupełniej równoległe do tego, co wskazuje nasz wykres, z tą tylko różnicą, że palność rzeczywista, t. j. strata pożarowa na każdy 1000 rb. wartości była by stale trochę jeszcze niższa.

Można więc przyjąć za rzecz pewną, że palność budynków zmniejsza się z biegiem czasu. Niezmiernie pomyślne to zjawisko tłomaczyć się musi zmianami na lepsze, zachodzącymi w stanie budowli. oraz ciągłym udoskonalaniem organizacji ratowniczej, t. j. straży ogniowych. Jak już wskazano na początku, wartość zabudowań wciąż wzrasta znacznie szybciej, niż ich liczba. Znaczy to, że nowowznoszone budynki są zawsze lepsze, niż dawniej istniejące, że w dawniej istniejących zachodzą stałe poprawy, np. lepsze urządzenia kominów, zmiana strzechy na gont, gontu na dachówki i t. p., że być może najgorsze budynki ulegają rozbiórce.

Mieczysław Kwiatkowski.

Z Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych
budowli od ognia w Królestwie Polskim.

Zasiłki dla Straży Ogniowych.

Do dnia 20 kwietnia r. b. Zarząd Ubezp. Wzajemnych wypłacił z funduszów ubezpieczeniowych rb. **7940.06** i mar. **481.54** wynagrodzeń za skuteczną akcję w tłumieniu pożarów, w tym w czasie od 14 marca do 20 kwietnia r. b.—rb. 3058.39 i mk. 481.54—następującym Strażom Ogniowym: w pow. gostyńskim—w Gostyninie rb. 114, w pow. kaliskim—w Choczu rb. 20, w pow. kolskim — w Lubstowie rb. 30 i w Sompolnie rb. 20, w pow. konińskim — w Golinie rb. 12 i w Rawnicy rb. 10, w pow. lipnowskim—w Czernikowie rb. 27, w Dobrzejewicach rb. 10, w Dobrzyniu n/W. rb. 56, w Lipnie rb. 214 i w Skępym rb.29.20, w pow. łowickim — w Kompinie rb. 42 i w Łyszkowicach rb. 41, w pow. mińsko-mazowieckim—w Karczewie rb. 52, w Kołbieli rb. 12, w Mińsku Mazowieckim rb. 159, w Otwocku rb. 15 i w Rudzienku rb. 15, w pow. nieszawskim—w Osięcinach rb. 73, w pow. płockim — w Lelicach rb. 38 i w Rembowie rb. 35, w pow. radzymińskim—w Dobrym rb. 79, w pow. rawskim—w Białej rb. 30, w pow. siedleckim— w Siedlcach rb. 45, w pow. sierpeckim — w Zawidzu rb. 10, w pow. skierniewickim—w Rawie rb. 10, w pow. słupeckim—w Budzisławie rb. 18, w Ciążniu rb. 20, w Grodźcu rb. 139, w Kazimierzu rb. 30, w Kleczewie rb. 30, w Pyzdrach rb. 15, w Skulsku rb. 67, w Szymanowicach rb. 70, w Trąbczynie rb. 30 i w Wilczynie rb, 48.40, w pow. tureckim — w Liskowie — Strzałkowie rb. 279.39, w pow. węgrowskim—w Korytnicy rb. 15 i w Stoczku rb. 15, w pow. wieluńskim —w Białej rb. 30, w Bolesławiu rb. 54 i w Lututowie rb. 27, w pow. włocławskim—w Brześciu Kujawskim rb. 51.40, w Chodczu rb. 94 i w Kowalu rb. 324; oraz poszczególnym członkom Straży: w pow. lipnowskim — w Dobrzyniu n/W. rb. 35, w pow. mińsko-mazowieckim— w Kołbieli rb. 10, w Mińsku Mazowieckim rb. 74, i w Otwocku rb. 23, w pow. płockim — w Lelicach rb. 25 i w Rembowie rb. 10, w pow. płońskim — w Płońsku rb. 41, w pow. radzymińskim — w Dobrym rb. 78, w pow. rawskim—w Białej rb. 10, w pow. słupeckim — w Skulsku rb. 55 i w pow. węgrowskim — w Stoczku rb. 21; osobom postronnym w powiatach: będzińskim rb. 20, lipnowskim rb. 5, łowickim rb. 51, mińsko-mazowieckim rb. 25, nieszawskim rb. 10, radzymińskim rb. 5. i rypińskim rb. 5. Oprócz powyższego wydano zasiłek Straży Ogniowej w Częstochowie w ilości Mk. 481.54, jako zwrot składki ogniowej od budowli, należących do Straży.

Zmiany w składzie osobistym.

Od dnia 7 marca r. b. w składzie osobistym Instytucji Ubezp. Wzajemn. zaszły zmiany następujące:

Z decyzji Rady Nadzorczej zostali zamianowani inspektorami Zarządu: inż. Franciszek Dmochowski (dotychczasowy taksator na pow. kaliski) i Hieronim Miączyński; taksatorami ubezpieczeń: inż Henryk Żaboklicki—na pow. kaliski, Jan Stromajer—na pow. garwoliński, Franciszek Szarkowski — na pow. koniński i Władysław Pluciński — na pow. chełmski.

Z decyzji Prezesa Zarządu zostali zamianowani starszymi referentami: Stanisław Hauszyld, inż. Jan Jankowski, Antoni Kąsinowski (z pozostawieniem na stanowisku sekretarza na pow. łódzki), Bolesław Pawłowski i Otton Sztark; pomocnikami taksatorów: Zygmunt Hauszyld — na pow. włoszczowski, Wiktor Kotarbiński—na pow. mławski, Henryk Olszewski — na pow. pułtuski, Franciszek Siwczyński—na pow. warszawski, Antoni Surawski — na pow. warszawski i inż. Władysław Żyliński—na pow. kaliski; młodszymi referentami: Antoni Błachowicz, Zygmunt Gibasiewicz (do dyspozycji Zarządzającego Reprezentacją Lubelską), Feliks Grądzki (z pozostawieniem na stanowisku sekretarza na pow. łaski), Tadeusz Korwin-Kochanowski (z pozostawieniem na stanowisku sekretarza na pow. warszawski), Cezary Łukaszewicz i Jan Polkowski; technikami Zarządu: Jan Gałkowski, Roman Karlsbad, Tadeusz Radwański i Mieczysław Wojtaśkiewicz; pomocnikiem referenta — K. Malinowski; sekretarzami biur taksatorów: Stanisław Ćwierdziński — na pow. ra-

dzymiński, Mieczysław Jerzyński — na pow. radzyński i Konstanty Załęski — na pow. mławski; technikami nieetatowymi: Antoni Olewiński — na pow. łukowski i Gerard Zwoliński — na pow. rawski; biuralistkami: Zofja Borkowska — na pow. częstochowski (obwód mstowski), Janina Górska—na pow. włodawski i Julja Granzow w Zarządzie; kancelistami: Tomasz Ciszewski—na pow. kaliski, Antoni Kornacki — na pow. ostrowski, Józef Motycki, na pow. szczuczyński, Bronisław Turno—na pow. kutnowski, Zygmunt Korpusiński — na pow. nieszawski, Romuald Sturgulewski—na pow. włocławski; Wacław Kukliński—w Zarządzie; kancelistami nieetatowymi: Stanisław Rutkowski — na pow. sierpecki i Jan Witulski—na pow. mławski; praktykantami biurowymi: Edward Rękawek — na pow. garwoliński i Józef Subdzia — na pow. łódzki.

Przeniesieni: Euzebjusz Brandt — na pomocnika technicznego na pow. będziński, Antoni Dratwicki — na sekretarza na pow. sochaczewski, Stanisław Hiller — na sekretarza na pow. radzyński, Cezary Łukaszewicz—na p. o. taksatora na pow. sokołowski, Leon Schrame — na kancelistę na pow. warszawski, Czesław Sterniński — na młodszego referenta do Zarządu, Jan Szobski—na kancelistę do archiwum w Zarządzie, pom. taksatora Stefan Kowalewski—do pow. kolskiego, kancelista Zarządu Stefan Wilamski—do pow. konstantynowskiego i sekretarz Mieczysław Chmielewski — do pow. pułtuskiego.

Regulamin Kasy Wzajemnej Pomocy

Pracowników Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia w Kr. Polsk.

1. Pomoc Kasy wyraża się:
   a) W wydawaniu pożyczek krótkoterminowych za opłatą procentu,
   b) w wydawaniu ulgowych pożyczek długoterminowych (w granicach maksymalnych 2-u miesięcznej pensji),
   c) w wydawaniu zapomóg bezzwrotnych.

UWAGA: Do czasu spłacenia zaciągniętej pożyczki uczestnik Kasy nie może otrzymać nowej pożyczki.

2. Pożyczki krótkoterminowe wydaje się na termin najdłużej roczny. O ile pożyczka udzielona została na termin krótszy, to stosownie do uznania Zarządu Kasy może być w razie życzenia dłużnika sprolongowana tak, aby całkowity jej termin nie przewyższył roku.

3. W każdym poszczególnym wypadku wysokość pożyczki określa Zarząd Kasy, mając jednakże na względzie, że pożyczka nie może przewyższać sumy, otrzymanej z dodania do pensji miesięcznej osobistego wkładu uczestnika Kasy.

4. Spłata pożyczek będzie pobierana w równych ratach miesięcznych.

5. Jednocześnie z wydaniem pożyczki potrąca się z uwzględnieniem spłat miesięcznych 4% na rzecz funduszów Kasy.

6. W razie spłaty pożyczki przed terminem, na jaki została wydana, procenty pobrane za pełne pozostałe do terminu miesiące podlegają zwrotowi.

7. Uczestnik Kasy w razie ustąpienia z Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych obowiązany jest zwrócić jednorazowo niespłacone raty, w przeciwnym razie Zarządowi Kasy służy prawo potrącenia należności z jego pensji.

8. Ulgowe pożyczki długoterminowe wydaje się w wypadkach wyjątkowych uczestnikom Kasy, którzy wskutek zdarzeń losowych lub szczególnych okoliczności znaleźli się czasowo w trudnym położeniu i nie są w możności zwrócenia pożyczki w terminie rocznym.

9. Pożyczki tej kategorji wydaje się na termin do lat trzech bezprocentowo lub za opłatą procentu, nie wyżej jednak jak w stosunku 4% rocznie, na termin do lat trzech najwyżej, przyczym termin rozpoczęcia spłat winien być oznaczony nie później jak w 6 miesięcy od daty wydania pożyczki. Pożyczek tych udziela się przedewszystkim z funduszu 3000 rb., ofiarowanego przez Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych, następnie z dopłat miesięcznych tejże Instytucji po uprzednim obliczeniu z powyższych funduszów 30% w celu utworzenia specjalnego funduszu rezerwowego (§ 18) na zapomogi, wyszczególnione w § 14 pp. (b) i (c).

10. Zarząd Kasy mocen jest sprolongować na rok jeden termin spłaty pożyczki ulgowej po rozpoznaniu motywów, przytoczonych w podaniu dłużnika i uznaniu tychże za zasługujące na uwzględnienie.

11. W wypadkach, kiedy pomimo udzielonej prolongaty, położenie materjalne korzystającego z pożyczki nie ulegnie polepszeniu w takim stopniu, aby mógł on wywiązać się ze swego zobowiązania, Zarząd Kasy po szczegółowym zbadaniu sprawy mocen jest pożyczkę w całości lub częściowo umorzyć, zaliczając umorzoną sumę do kategorji zapomóg bezzwrotnych.

12. Wysokość pożyczki ulgowej nie może przekraczać dwumiesięcznej pensji uczestnika Kasy.

13. W razie ustąpienia z Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych, korzystający z pożyczki ulgowej winien ją niezwłocznie zwrócić Kasie. W wypadkach wyjątkowych Zarządowi Kasy służy prawo zwolnienia dłużnika od tego obowiązku, po uprzednim dokładnym zbadaniu odpowiednich danych.

14. Do zapomóg bezzwrotnych mają prawo wszyscy uczestnicy Kasy w wypadkach następujących:
   a) w razie ciężkiej choroby uczestnika Kasy, gdy leczenie wymaga uskutecznienia kosztownej operacji, albo dłuższego pobytu w domu zdrowia, lub wyjazdu do uzdrowiska (§ 15);
   b) na koszta pogrzebu zmarłego uczestnika Kasy lub którego z członków najbliższej jego rodziny (§ 17);
   c) tudzież wdowa i dzieci zmarłego uczestnika Kasy jak również we właściwych wypadkach rodzice zmarłego, o ile uczestnik Kasy przyczyniał się do ich utrzymania (§ 18).

15. Zapomogę na koszta leczenia wydaje się po złożeniu przez uczestnika Kasy odpowiedniego świadectwa lekarskiego (§ 14 p. a); zapomoga taka nie może przekraczać rubli trzystu.

16. W wypadkach wyjątkowych zapomogi bezzwrotne mogą być wydane uczestnikowi Kasy, o ile fakty przytoczone w § 15 p. a) dotyczyć będą członków najbliższej jego rodziny.

17. Zapomoga na pogrzeb nie może przekraczać rubli stu (§ 14 p. b).

18. W razie śmierci uczestnika Kasy, który przesłużył przynajmniej 1/2 roku w Inst. Ub. Wz., pozostała rodzina będzie otrzymywała w ciągu 1/2 roku i nie dłużej, jak rok od daty jego zgonu, zapomogę w stosunku następującym:

wdowa — 1/4 uposażenia uczestnika, dzieci niepełnoletnie i rodzice zmarłego, o ile on przyczyniał się do ich utrzymania — po 1/8 pensji, z zachowaniem wszakże warunku:
   a) że ogólna suma zapomogi nie może przekraczać połowy uposażenia i
   b) że pierwszeństwo do zapomogi (z wyłączeniem rodziców) mają: wdowa i dzieci (§ 14 p. c).

19. Zapomogi na cele wskazane w §§ 17 i 18 będą wypłacane ze specjalnego funduszu rezerwowego, utworzonego z 30% odliczeń od funduszu rb. 3000, ofiarowanego na rzecz Kasy przez Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych, oraz dopłat miesięcznych tejże Instytucji.

20. Fundusz rezerwowy na zapomogi (§ 18) winien być przechowywany w banku w papierach procentowych i uzupełniany przez doliczanie procentów za zdyskontowane kupony do tychże, jak również dołączenie do 50% od spłacanych pożyczek ulgowych, tak aby suma funduszu rezerwowego, ze względu na jego cel doniosły, nie ulegała zmniejszeniu poniżej 3000 rubli.

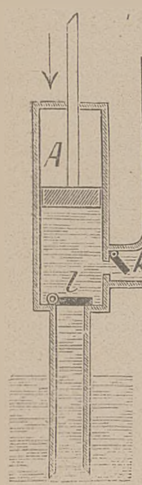
Sprostowanie. Podczas Zlotu Harcerskiego w dniu 3 maja r. b. zpośród harcerek nagrodzona została medalem złotym nie p. J. Olkowska, lecz p. Jadwiga Olkuska, córka p. St. Olkuskiego, Pom. Naczelnika Straży Ogniowej Ochotniczej w Końskich, członka Zarządu Związku Florjańskiego i Komitetu Redakcyjnego pisma naszego.

O czym każdy strażak wiedzieć powinien?

O ciśnieniu atmosfery i o pompach.

Dok.

Przez ciągłe poruszanie tłoka powodujemy wciąż świeży napływ wody, która nierównym strumieniem wypływa z otworu B. Klapa (c) nie powinna znajdować się wyżej, niż 28 stóp nad poziomem wody w studni, bo, jak wiemy, ciśnienie atmosfery nie podniosłoby wody wyżej, i po pewnym czasie dalsze poruszanie tłokiem byłoby bezcelowe. Rozrzedzałoby się powietrze w rurze nad wodą, ale woda w rurze pozostawałaby wciąż na jednakowej wysokości.



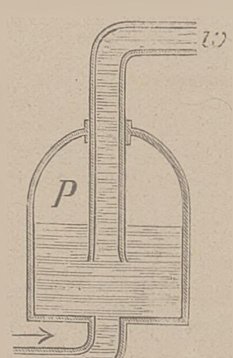
Rys. 7.

Gdy wodę czerpać trzeba z głębokości większej, niż 10 metrów, wówczas używamy pompy ssąco-tłoczącej, umieszczonej w studni w pobliżu lustra wody. Urządzenie i działanie takiej pompy wyjaśnia rysunek 7.

Ciągnąc tłok A do góry, rozrzedzamy powietrze w cylindrze pod tłokiem, dzięki czemu ciśnienie powietrza zewnętrznego zamyka klapę (k), otwiera zaś klapę (l), przez którą woda przedostaje się do cylindra.

Gdy tłok powraca do położenia pierwotnego, ściśnięta pod nim woda zamyka klapę (l), otwiera natomiast klapę (k), przez którą woda przedostaje się do rury odpływowej i tym sposobem może być wtłoczona na znaczną nawet wysokość, np. do większego zbiornika, umieszczonego na poddaszu wielopiętrowego domu, albo umyślnie w tym celu wybudowanej wysokiej wieży.

Jeżeli zmusimy wodę do przejścia przez zbiornik D, zwany p o w i e t r z n i k i e m, wpierw aniżeli się ona przedostanie do rury wylotowej, to przy każdym poruszeniu tłoka woda, napływającą do powietrznika, będzie ściskała powietrze w nim zawarte, powietrze zaś siłą swej prężności wpędzać będzie wodę do rury W, skąd ostatecznie woda zacznie wypływać (rys. 8.) Dzięki takiemu urządzeniu, woda przez cały czas pompowania wypływa ciągłym strumieniem i jest wyrzucana wciąż z jednakową mniej więcej siłą, gdyż, dopóki tłoki pracują, powietrze w powietrzniku jest wciąż ściśnione i równomiernie naciska na wodę. Działa ono jak sprężyna, bo istotnie jest sprężone.

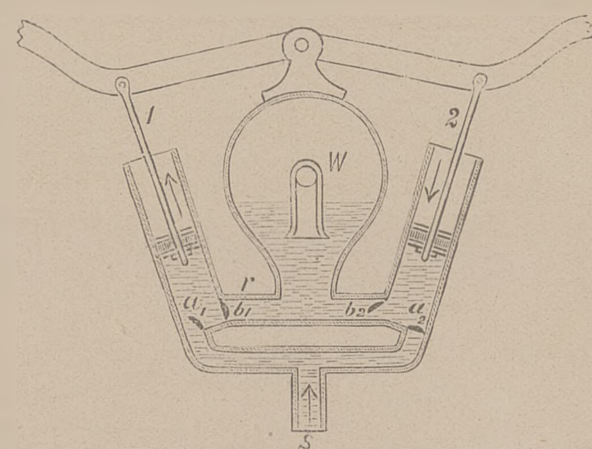


Rys. 8.

Wymiary powietrznika muszą być umiejętnie dostosowane do wymiaru rur, oraz do ilości wody, wtłaczanej do niego, bowiem niewłaściwie dobrany powietrznik chybia celu. Zbyt mały powietrznik napełniać się będzie wodą niemal całkowicie; bardzo mała ilość zgęszczonego powietrza wywierać będzie nierównomierny nacisk, skutkiem czego woda wypływać będzie to mocniej, to słabiej. Otrzymamy wówczas prąd przerywany. Zbyt duży powietrznik, oprócz innych niedogodności, ma tę wadę zasadniczą, że powietrze w nim nie da się dostatecznie mocno sprężyć i prąd wody będzie za słaby.

Znając urządzenie i działanie opisanych poprzednio przyrządów, łatwo już teraz wyrozumieć sposób działania zwykłej sikawki strażackiej.

Załączony rysunek 9, nieco uproszczony (gwoli wyrazistości), uzmysławia istotę urządzenia sikawki.



Rys. 9.

Gdy tłok (1) idzie do góry, rozrzedza się powietrze pod tłokiem, skutkiem czego przez otworzoną klapę (a) ciśnienie powietrza zewnętrznego wtłacza przez rurę ssącą (s) wodę ze zbiornika do cylindra. Jednocześnie klapa (b) jest zaciśnięta przez ciśnienie, początkowo tylko powietrza zewnętrznego, a potym także przez wodę, na którą ciśnie sprężone w powietrzniku powietrze. Klapy tak są urządzone, że mogą się otwierać tylko w jedną stronę.

Gdy ten sam tłok (1) wraca na dół, woda pod tłokiem ściśnięta zamyka klapę (a), otwiera zaś klapę (b), dzięki czemu wchodzi przez rurę (r) do powietrznika P, zgęszczając powietrze w nim zawarte.

Sprężone w powietrzniku powietrze wyrzuca napływającą do niego wodę przez rurę wylotową W, narysowaną w przekroju. Do rury tej przykręcony bywa wąż parciany lub gumowy, za pomocą którego prąd wody może być ostatecznie doprowadzony w kierunku dowolnym.

Tłoki, działając jednocześnie w kierunkach przeciwnych, wzmagają wydajność sikawki, bo gdy jeden wciąga wodę ze zbiornika (ssie), drugi w tym samym czasie wpędza już nabrany uprzednio zapas wody do powietrznika (tłoczy wodę i spręża powietrze w powietrzniku). Im szybciej, mocniej i bardziej miarowo pracują tłoki, tym sprawniej działa sikawka, bowiem powietrze jest wtedy zawsze jednakowo sprężone w powietrzniku, skutkiem czego strumień wody wyrzucany jest stale z siłą jednakową.

W udoskonalonych sikawkach współczesnych urządzenie, miarkujące przypływ i odpływ wody do cylindrów i powietrznika, jest cokolwiek inne, niż to pokazano na rysunku. Klapy wogóle spotyka się dziś wyłącznie w dawnych, dobrze już „zasłużonych“ przyrządach. Miejsce klap w sikawkach współczesnych zastępują zawory rozmaitych postaci, działanie ich wszakże i przeznaczenie jest zupełnie takie same, jak opisanych poprzednio klap budowy pierwotnej. Zawory mają tę wyższość, że działają sprawniej, bo szczelniej przylegają do swych gniazd, nie psują się tak łatwo, jak klapy, a w razie zanieczyszczenia mogą być bez trudu wyjęte i doprowadzone do stanu należytego.

Zawory i tłoki są to najczulsze miejsca w sikawce. Od ich sprawnego działania zależy wartość sikawki, należy więc starannie dbać o utrzymanie ich w porządku należytym, wtedy gdy sikawka jest nieczynna, oraz zapobiegać możliwości uszkodzenia podczas pracy.

Chcąc, żeby zawory przylegały szczelnie, trzeba zapobiegać ich rdzewieniu oraz śniedzeniu w czasie nieczynności sikawki, co pewien czas sprawdzać i oczyszczać w miarę potrzeby. Podczas pracy należy baczyć, aby z wodą nie przedostawały się do sikawki ciała obce, jak: kawałki patyków, piasek, żwir i t. p., gdyż te przenikając do zaworów i do cylindrów, łatwo je uszkodzić mogą. Ziarenka piasku zwłaszcza swymi ostrymi krawędziami ścierają ścianki wewnętrzne cylindrów i powodują nieszczelne przyleganie tłoków, dzięki czemu słabnie siła ich działania. Dla uniknięcia tego koniec węża ssącego powinien być zaopatrzony w sitko ochronne, uniemożliwiające dostanie się ciał obcych do sikawki. Niezbędne jest ono tam zwłaszcza, gdzie trzeba pompować wodę brudną, zamuloną.

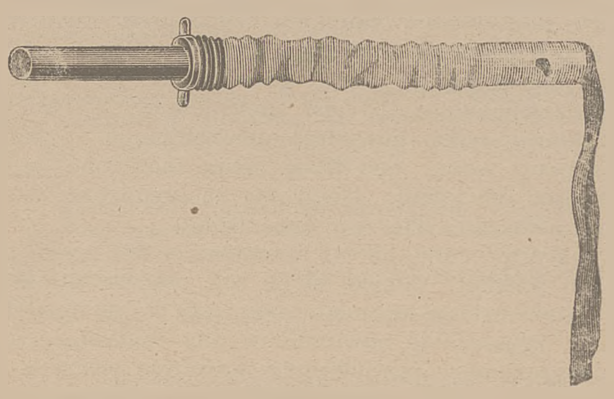
K. Wysznacki.

Reperacja węży parcianych.

Porobiwszy pewne spostrzeżenia, śpieszę się nimi z Szanownymi Druhami podzielić.

Wiadomo, jak cennymi dla nas są węże, zwłaszcza teraz wobec tak utrudnionej komunikacji oraz ich drożyzny. Wiemy również wszyscy, że węże często się psują wskutek przedziurawienia. Wielu z druhów, mając dziurawy wąż, nie wie, co z nim począć. Otóż przytoczę sposób bardzo łatwej naprawy.

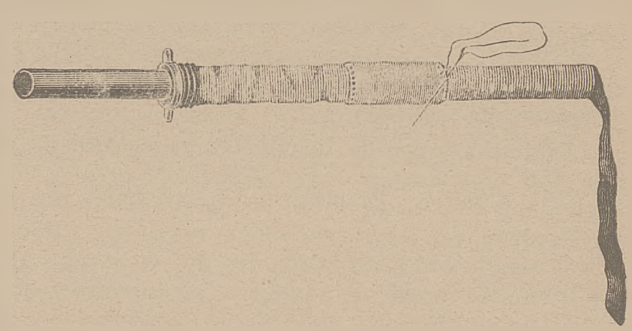
Jeżeli wskutek załamania powstanie niewielki otwór, należy wziąć drewniany drążek średnicy cokolwiek mniejszej od otworu danego węża i nadziać go na ów drążek tak daleko, aż się uszkodzone miejsce znajdzie na końcu drążka (rys. 1). Gdy to zrobimy



Rys. 1.

należy nawlec grubą igłę cienkim szpagatem, dobrze potartym smołą, tak zwaną szewcką, i dokładnie dziurę zacerować, oraz tą samą smołą zatrzeć dobrze miejsce scerowane.

Gdy zaś dziura jest bardzo duża, należy postąpić inaczej, a mianowicie: nadziawszy tak samo wąż na drążek, trzeba wziąć kawałek płótna, dłuższy niż otwór w wężu, i zrobić z niego rodzaj bandaża; następnie umoczyć go w jakimś oleju i owinąć miejsce uszkodzone. Ażeby się ten bandaż nie zesunął, trzeba go zabezpieczyć zapomocą kawałka węża o większej nieco średnicy, a w braku tegoż kawałkiem grubego płótna i przyszyć szpagatem, również zasmarowawszy smołą (rys. 2). Węże tak reperowane nie ciekną, na-



Rys. 2.

leży tylko dać bandaż wierzchni o wiele szerszy aniżeli spodni. Niektóre węże bywają tak twarde, że igła nie chce w nie wchodzić. W takim wężu trzeba wprzód porobić otwory szydłem, jakiego używają rymarze lub szewcy.

Powyżej przytoczony sposób reperowania węży jest bardzo praktyczny. Kiedy dawniej nieraz odcinano kilka łokci uszkodzonego węża, dzisiaj wąż taki po naprawieniu go służy nam dalej doskonale.

J. Karczmarski.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów zamiejscowych o nienadsyłanie do nas pieniędzy przekazami, lecz abonowanie pisma wprost we właściwym urzędzie pocztowym. Reklamacje z powodu nieotrzymywania pisma należy również kierować do miejscowej poczty, a dopiero w razie nieuwzględnienia do naszej Administracji.

Redaktor i Wydawca odpowiedzialny **Leon Ostaszewski.** „Drukarnia Polska" (Straszewiczów)—Szpitalna 12.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.

Lista Członków Związku Florjańskiego.

Ciąg dalszy.

442. Adamczyk Bronisław, listonosz, Kozienice.
443. Ambroziewicz Juljusz, aptekarz, Białaczew.
444. Adamski Stanisław, Warszawa.
445. Andrzejewski Michał, szewc, Radom.
446. Adamczewski Stefan, przemysłowiec, Żelechów.
447. Babula Józef, mularz, Kozienice.
448. Bogacki Antoni, majster szosowy, Kozienice.
449. Bednarski Józefat, doktór, Działoszyn.
450. Banasiewicz Franciszek, Warszawa.
451. Biernacki Edward, Warszawa.
452. Budziarek Jan, Warszawa.
453. Bors Aleksander, Warszawa.
454. Borucki Stanisław, Warszawa.
455. Budny Piotr, Warszawa.
456. Bylicki Piotr, Czemierniki.
457. Bieńkowski Edward, sekr. biura Taks. Ub., Włocławek.
458. Bigoszewski Wacław, Kowal.
459. Belka Jan, szewc, Żelechów.
460. Bank Wojciech, Taksator Ubezp., Wz., Koło.
461. Bińkiewicz Józef, urzędnik, Błędów.
462. Bubiński Jerzy, Tarczyn.
463. Belka Stanisław, szewc, Żelechów.
464. Chaciński Czesław, Kutno.
465. Cybulski Kazimierz, dyr. cukrowni, Łyszkowice.
466. Chróścicki Jan, Warszawa.
467. Chrząszcz Szczepan, Warszawa.
468. Czermiński Stefan, obyw. ziemski, Czemierniki.
469. Chrzanowski Ignacy, taksator Ubezp. Wz., Słupca.
470. Czinczała Jan, blacharz, Żelechów.
471. Dębiński Stanisław, Wrząca-Wielka.
472. Dobrowolski Józef, młynarz, Piotrków-Kujawski.
473. Dąbrowski Marceli, Warszawa.
474. Danielewski Franciszek, Warszawa.
475. ks. Dalak Józef, Klonowa.
476. Drabio Bolesław, woźny Wz. Kred., Siedlce.
477. Doraziński Stanisław, pom. maszynisty, Siedlce.
478. Dziubak Jan, rzeźnik, Żelechów.
479. Fanfara Antoni, Warszawa.
480. Frankus Józef, Przedecz.
481. Feller Wilhelm, obywatel, Grójec.
482. Gorecki Jan, właśc. zakł. stolarskiego, Skierniewice.
483. Głuchowski Mieczysław, obywatel ziemski, Kowal.
484. Grabowski Edward, nacz. Wydz. Stat. Ubez. Wz., Warsz.
485. Gajewski Antoni, Warszawa.
486. Gugała Władysław, laborant apteczny, Żelechów.
487. Gebert Wacław, prakt. sklepowy, Żelechów.
488. Grodecki Franciszek, student medycyny, Grójec.
499. Gross Oskar, inż. chemik, Łódź.
490. Hopfer Edward, sekr sądu, Łyszkowice.
491. Harnisz Teodor, Warszawa.
492. Hertz St., Klonowa.
493. Hubert, Jan, właśc. zakł. kowalskiego, Siedlce.
494. Herse Wicenty, obywatel, Janowice.
495. Höhnel Aleksander, właśc. składu apteczn. Lipno.,
496. Herb Ludwik, obywatel, Błędów.
497. Kossowski Zygmunt, dyr Stow. Em. Prac. Pryw., Warsz.
498. Krukowski Juljan, obywatel, Łyszkowice.
499. Krześniak Ludwik, szewc, Kozienice.
500. Kruszyński Eugenjusz, ślusarz, Kozienice.
501. Kucharski Tomasz, kancelista, Kozienice.
502. Kwiatkowski Leon, pom. Taks. Wz. Ubezp., Janów.
503. Kraśkiewicz Władysław, Warszawa.
504. Kurowski Jan, Warszawa.
505. Kurowski Jan (II), Warszawa.
506. Kaczorowski Stanisław, Warszawa.
507. Kowalski Józef, Warszawa.
508. Keller Franciszek, Warszawa.
509. v. Kügelgen O., Klonowa.
510. Krupe Jan, Czemierniki.
511. Krężlewski Antoni, rzeźnik, Siedlce
512. Katelbach Michał, urzędnik Tow. Rolnicz., Siedlce.
513. Krzymowski Wacław, fotograf, Siedlce.
514. Krawczyk Stanisław, ślusarz kolejowy, Siedlce.
515. Kuć Antoni, ślusarz, Siedlce.
516. ks. Kubicki Władysław, Lubanie.
517. Kubicki Roman, Kowal.
518. ks. kan. R. Kossowski, Włocławek.
519. Krzemiński Emiljan, szewc, Żelechów.
520. Kukowski Edward, kupiec, Lipno.
521. Kiliński Mieczysław, obywatel, Tarczyn.
522. Kozlowski Jan, właściciel piekarni, Białobrzegi.
523. Kierklewicz Stanisław, handlowiec, Żelechów.
524. Kierklewicz Włodzimierz, handlowiec, Żelechów.
525. Kraft Konstanty, handlowiec, Łódź
526. Księżopolski Juljan, urzędn. Syndykatu Roln., Łowicz.
527. Luty Łukasz, dozor. w mag. fabrycz., Kazimierza-Wielka.
528. Leyche Maksymiljan, Kutno.
529. Laskus Kazimierz, ślusarz, Karczew.
530. Lenarczyk Władysław. szewc, Kozienice.
531. Lis Mateusz, rolnik, Kozienice.
532. Łabędź Piotr, Warszawa.
533. Meblewski Wacław, szewc, Kozienice.
534. Majewski Władysław, rolnik, Głowaczów.
535. Marchwicki Fran. zarz. kopal. "Parczew", Białaczew.
536. Malatyński Wacław, obywatel, Działoszyn
537. Mangos Jan, Warszawa.
538. Michalak Władysław, Warszawa.
539. Miąsko Józef, Warszawa.
540. Masłowski Aleksander, Warszawa.
541. Mielczarski Tedeusz, Warszawa.
542. Makowski Mieczysław, ogrodnik, Siedlce.
543. Młynarski Feliks, gospodarz, Siedlce.
544. Myrcha Aleksander, szewc, Siedlce.
545. Michalik Stanisław, rzeźnik, Siedlce.
546. Michalik Boguchwał, rzeźnik, Siedlce.
547. Mazurek Stanisław, kancelista, Żelechów.
548. Małachowski Jan. obywatel, Błędów.
549. Neszper Antoni, sekretarz sądowy, Działoszyn.
550. Nell Edmund, sekr. biura Taksatora Ubezp., Włocławek.
451. Ogonowski Ignacy, Warszawa
552. Ogonowski Antoni, Warszawa.
553. Ostrowski Zygmunt, obywatel ziemski, Rypin.
554. Ostałowski Edmund, kancel. Magistr., Żelechów.
555. Puzia Leon, rolnik, Kozienice.
556. Połoński Leon, ślusarz, Kozienice.
557. Pawęski Łukasz, rolnik, Głowaczów.
558. Przyłęcki Tadeusz, Prezydent m. Radomia, Radom.
559. hr. Plater Zygmunt, obywatel, Białaczew.
560. Pendich, fotograf, Sokołów.
561. Przybyłowski Stanisław, Warszawa.
562. Piątkowski Stefan, Warszawa.
563. Pehlke Henryk, obywatel, Sierpc.
564. Poszalski Kazimierz, woźny banku, Siedlce.
565. Podniesiński Kazimierz, gospodarz, Siedlce.
566. Pruski Aleksander, obywatel ziemski, Lubanie.
567. Przedpelski Jan, Taksator Ubezp. Wz., Włocławek.
568. Papliński Józef, stolarz, Żelechów.
569. Polesiński Józef, stolarz, Żelechów.
570. Pogorzelski Józef, Dyr. Kasy Poż. Przem. Radom.,Radom.
571. Pawłowski Jan, buchalter, Grójec.
572. Papliński Szymon, rolnik, Żelechów.
573. Różański Józef, stolarz, Kozienice.
574. Rakowski Aleksander, aptekarz, Zawichost.
575. Rojek Henryk, Warszawa.
576. Rosiak Jan, Warszawa.
577. Świderski Piotr, właść. młyna, Strugienice.
578. Szymański Józef, Kutno.
579. Smolarczyk Józef, Kozienice.
580. Strzałkowski Antoni, szewc, Kozienice.
581. Siczek Jan, szewc, Kozienice.
582. Szczucki Władysław, introligator, Kozienice,
583. Słodkowski, mularz, Piotrków-Kujawski.
584. Szymański Karol, Warszawa.
585. Srebrzyński Aleksander, Warszawa.
586. Seweryniak Jan, Warszawa.
587. Stachurski Jan, Warszawa.

STRAŻE OGNIOWE.

53. Straż Ogn. Ochotn. w Białaczewie.
54. Straż Ogn. Ochotn. w Działoszynie.
55. Straż Ogn. Ochotn. w Kutnie.
56. Straż Ogn. Ochotn. w Karczewie
57. Straż Ogn. Ochotn. w Łyszkowicach.
58. Straż Ogn. Ochotn. w Piotrkowie-Kujawskim.
59. Straż Ogn. Ochotn. w Radomiu.
60. Straż Ogn. Ochotn. w Wrzący-Wielkiej.
61. Straż Ogn. Ochotn. w Klonowej.
62. Straż Ogn. Ochotn. w Czemiernikach.
63. Straż Ogn. Ochotn. w Siedlcach.

C. d. n.



Redaktor i Wydawca odpowiedzialny Leon Ostaszewski. „Drukarnia Polska“ (Straszewiczów)—Szpitalna 12.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.